Nr. 85. Lwów — Środa dnia 13 Kwietnia. Rok 1892.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy		Na Prowincyi z przesyłką pocztową	
Miesięcznie	zł. 75 ct.	Miesięcznie	zł. 1 10
Kwartalnie	2 „ 25 „	Dwumies	„ 2 10
Półrocznie	4 „ 50 „	Kwartalnie	„ 3 —
Rocznie	9 „ — „	Rocznie	„ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracyi „Przeglądu“ we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 3.
„ przy ul. Karola Ludwika 5.
„ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ ul. Słowackiego (obok łazienek Dyany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: św. Justyny M — Apr. Maryi
Jutro: Wieczerza Pańska — Czetwer wel.

Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 5 m. 24
Zachód „ 6 „ 39

Długość dnia 13 g. 15 m.
Przybyło dnia 4 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 12 kwietnia.

Podług wiadomości angielskich, dahomeyczycy pustoszą francuską kolonię w Afryce, ale o tem w Paryżu mało myślą; wprawdzie wybrano komisyę parlamentarną do zbadania sprawy i orzeczenia o ile potrzebny jest trzymilionowy kredyt, którego się domaga gabinet na wojnę z królem amazonek; wprawdzie rząd, związawszy członków komisyi tajemnicą, przedstawił im jakieś bardzo ważne dokumenta, świadczące podobno, że sąsiedzi Francyi w tej części Afryki: Anglicy, posiadający Sierra Leonę, i Niemcy, władający Kamerunem, są w porozumieniu z Dahomejem; wprawdzie izba już zwolna rozpoczyna roztrząsać ten nowy kłopot i po dwudniowej dyskusyi może dziś uchwali kredyt: ale cała ta sprawa jest traktowana jako coś bardzo podrzędnego. Co innego w tej chwili zajmuje republikanów: oni rozpoczęli nową wojnę domową, wojnę z Kościołem.

Na nic się nie zdała pojednawcza polityka Papieża; na nic liczne ustępstwa katolików; na nic to, że monarchiści w znacznej swej części uznali republikę i proklamowali konserwatyzm republikański. Nowy rząd Loubeta, w którym ministrem wyznań jest Ricard, postanowił zaskarbić sobie łaski radykalistów, bez których poparcia nie był pewny własnej trwałości, i na ich benefis dał widowisko nowego prześladowania katolików. To mu się na razie bardzo powiodło: ma za sobą kolosalną większość w izbie i głosy wszystkich masońskich dzienników. Stał się popularnym przez czyn niegodziwy.

Powodem do wojny był list pasterski biskupa mendeńskiego, który zalecił katolickim wyborcom swej dyecezyi wybierać na wszystkie stanowiska reprezentacyjne ludzi religijnych, szanujących prawa Kościoła i jego wolność. Czy biskup mógł inaczej postąpić? Czy byłoby rzeczą dziwną gdyby naprzykład którakolwiek izba handlowa zaleciła swym członkom głosować tylko na szermierza interesów handlowych? Czy byłoby nielegalne, gdyby stowarzyszenie rolnicze agitowało za kandydatem znanym z sympatyi dla ludności rolniczej? A jednak list pasterski biskupa uznano w gabinecie za czyn karygodny i wezwano tego pasterza, aby polecił z kazalnic odwołać własne słowa, a gdy on tego nie uczynił, odebrano mu pensyę i zagrożono sądem.

To był początek. Wywołał on ferment wśród ludności wiejskiej. Rząd spostrzegł, że chłopi pozwalają sobie myśleć inaczej, niż paryzcy bezwyznaniowcy, lecz nie cofnął się, ale poszedł jeszcze dalej. Z dawien dawna istnieją w wioskach francuskich tak zwane „specyalne gwardye“. Szanowani członkowie gminy byli wybierani na całe życie na różne godności, wymagające osobistej powagi. Więc jeden był opiekunem lasu, drugi pól ornych, trzeci łąk, czwarty polowań, każdy z nich nazywał się „monsieur le garde champêtre,“ a wszyscy razem tworzyli ową specyalną gwardyę, wybieraną — jakeśmy rzekli — dożywotnio przez całą gminę. Rzecz jasna, że na tę godność dostawali się ludzie najgodniejsi w wiosce, w każdym razie najbardziej wpływowi, a że swe niepłatne obowiązki spełniali z tą sumiennością, jaką się wszędzie odznacza poważny gazda, przeto wpływ ich stał się tradycyjnie większy od wpływu mianowanego przez rząd mera (wójta). Mer z reguły jest republikaninem, bo inaczej nie otrzymałby tej posady; natomiast członkowie specyalnej gwardyi, również z reguły, są katolikami, bo inaczej konserwatywny wieśniak nie obdarzyłby ich zaufaniem. Jako katolicy, wpływali ci „panowie z gwardyi polnej“ na gminę w duchu katolickim przy wszystkich aktach konstytucyjnych. Więc aby ich złamać i postawić w zależności od siebie, rząd przedstawił projekt, podług którego prefekt, po naszemu starosta, ma prawo bez podania przyczyn usuwać członków specyalnej gwardyi i polecać gminie wybór innych, albo nawet mianować ich podług własnego widzimisię. Jest to tak nierepublikańska centralizacya władzy, na jaką nie odważył się nawet despotyczny Napoleon. Ale republikanie i radykaliści zrozumieli, że taka zmiana zapewni im przewagę podczas wyborów i pomimo opozycyi ludu uchwalili projekt rządowy na jednem posiedzeniu, nawet bez odsyłania sprawy do komisyi. Dokonawszy takiego przewrotu prawem parlamentarnego gwałtu, lubo to przecież jest zamachem na autonomią gminną, republikanie już mogli sobie powiedzieć, że się duchowieństwa nie boją. Tu i ówdzie prefekci zaczęli żądać od proboszczów tekstu kazań do cenzury urzędniczej; w innych okolicach wprost zalecili wstrzymać się od wszelkich kazań, albowiem one wywołują wzburzenie umysłów, czego bywały liczne dowody w Paryżu, Lyonie, Nancy i gdzieindziej. A trafiło to na czas rekolekcyj, więc oczywiście duchowieństwo energicznie zaprotestowało, nie usłuchało rozkazu i za to postradało pensye. Nareszcie — a było to w sobotę, — deputowany xiądz d'Hulst zainterpelował ministra, dla czego ma dwie miary: w kościołach każe duchowieństwu ustępować przed anarchistami, wyprawiającymi tam awantury, a na ulicach za takie same awantury więzi anarchistów? Jeśli oni mają racyę, to mają ją wszędzie, a więc jeśli duchowieństwo w domach Bożych musi ulegać anarchistom, to zupełnie to samo powinien robić rząd na ulicach. Jeśli prawo pozwala policyi i w ogóle władzy bezpieczeństwa wkraczać wszędzie, gdzie się popełnia zbrodnia, to dla czego posterunki policyjne spokojnie się przypatrują awanturom anarchistów, wpadających do świątyń tylko po to, aby wywołać zaburzenie. Wreszcie, za co biskup mendeński jest przez rząd ścigany?

Taka była interpelacya. Na nią odpowiedział najpierw prezes gabinetu Loubet. On zaczął od ubolewania, że duchowieństwo nie rozumie warunków, w jakich istnieć może we Francyi; że za temata kazań bierze kwestye społeczne, na które znaczna część narodu zapatruje się inaczej, niż duchowieństwo, a więc kwestye drażliwe; że policya nie może się mięszać do zatargów w kościołach, bo będąc sprawiedliwą, musiałaby brać do kozy nietylko awanturników, ale i kapłanów, którzy mowami swojemi oburzają spokojnych ludzi. Co zaś do kary nałożonej na biskupa mendeńskiego, to sprawa ta będzie oddana trybunałowi.

Mowa Loubeta podobała się radykalistom, w ogóle całej czerwonej górze. Dawano brawo, wołano: „wybornie! znakomicie!“ Deputowany Jourdan zawołał, że jeżeli „klechy“ chcą, to niech rząd przy pierwszej sposobności zaaresztuje w kościele awanturników i „prowokatorów awantury“, t. j. xięży w ornatach - i niech wszystkich zapędzi na prefekturę, przed sąd policyjny. Izba wesoło śmiała się z tego konceptu. Więc minister wyznań Ricard, widząc, że tak dobrze idzie, gwałtownie uderzył na katolicyzm, jako na siłę wrogą republice i nieprzejednaną. „Nasze prawa każdy musi szanować — wołał on. — Przecie niedarmo utrzymujemy więzienia. Każdy xiądz, który z ambony poważy się przeciw nam wystąpić, dozna z naszej ręki zasłużonej kary. Nie uznajemy żadnych paktów. Jak chcemy, tak być musi!“

Teraz cała republikańska strona zabrzmiała szalonemi oklaskami i rządowi w głosowaniu dano wotum zaufania większością 317 przeciw 165 głosom konserwatywnym, poczem prawica wyszła z sali.

Tak wypowiedziano sobie wojnę.

Kursują pogłoski o tem, że car niezawodnie spotka się wkrótce z cesarzem Wilhelmem. Według jednych ma to nastąpić 17 maja w Gdańsku, kędy car będzie przejeżdżał do Danii na złote wesele królewskiej pary. Według innych, również złote wesele sprowadzi cesarza niemieckiego i cara do jednego punktu, ale stanie się to nie w Gdańsku, lecz w Wejmarze, gdzie się dziwa para wielkoksiążęca wkracza tego lata w 51 szy rok małżeńskiego pożycia. Car Paweł jest wspólnym pradziadkiem cara i tej wielkoksiążęcej pary, która jednocześnie jest blisko spokrewniona z domem Hohenzollernów. Nadto utrzymuje z Petersburgiem, jak i z Berlinem bardzo serdeczne i poważane stosunki. Więc oczywiście car przyjedzie na uroczystość, już dlań nawet pokoje przygotowują w belwederskim pałacu w Wejmarze, a że przyjedzie cesarz niemiecki, to nie ulega wątpliwości, a zatem owo spotkanie stanowczo nastąpi.

Tak mówią pogłoski, a my notujemy je, nie przecząc, ani potwierdzając. Dotychczas wiemy tylko jedno, że się te pogłoski opierają na domysłach i że stan rzeczy politycznych nie przeszkadza spotkaniu.

Podaliśmy wczoraj dosłownie według stenogramu mowę p. Namiestnika, wypowiedzianą na ostatniem posiedzeniu Sejmu. Otóż mowa ta dała pochop jednemu z pism lwowskich do urządzenia gwałtownego napadu na p. Namiestnika. Pozostawiamy ocenie naszych czytelników, czy przemówienie p. Namiestnika zawierało coś takiego, coby mogło być wypływem temperamentu, czy było w niem coś „drażliwego, niebywałego i niezapamiętanego“, i wreszcie czy z przemówienia tego można przypuścić o jakiemś „zapomnieniu się?“ Najlepszym dowodem, że tak nie było, jest ten fakt, iż nikt z posłów nie odniósł takiego wrażenia, owszem wszyscy wzięli tę mowę tak, jak ona była wypowiedzianą, to jest jako emanacyę gorącej miłości do kraju i chęci jak najwydatniejszej dla niego pracy.

Pamiętamy jeszcze dawniejsze napaści tego samego dziennika na hr. Kazimierza Badeniego — napaści, które się potem przeniosły do *Trybuny*. Czyż miałaby *Gazeta Narodowa* zamiar powrócić do dawnej taktyki?

Kronika paryzka.

Paryż 4 kwietnia.

(*W. Z.*) Ravachol spędza dni swoje w więzieniu na wykładaniu teoryj anarchizmu trzem czuwającym nad nim dozorcom. Oddano mu do dyspozycyi bibliotekę więzienną, wszelako czytanie nudzi go, on woli pracować nad nawróceniem swego otoczenia na anarchizm.

Mimo tylu morderstw, jakie popełnił, nie przypuszcza on, aby mógł być zasądzonym na śmierć. Zdaje mu się, że co najwyżej dostanie jakich dwadzieścia lat ciężkich robót i wywiezionym zostanie do Nowej Kaledonii lub Kajenny, a przecież i stamtąd ludzie uciekają „A zresztą—mówi Ravachol — niedaleki już dzień, w którym anarchia będzie tryumfować, a wtedy powołają mnie. W ten sposób czy w ów Paryż mnie jeszcze zobaczy“.

Do winiarni p. Very przy bulwarze Magenty, gdzie uwięziono Ravachola, urządza publiczność formalne pielgrzymki, a kelner L'Herot, który najwięcej przyczynił się do schwytania bandyty, zarabia codziennie od gości po kilkaset franków tytułem napiwków. Oprócz tego przysyłają mu różni ludzie listownie prezenta pieniężne i to po 200, a nawet i po 500 franków. Od prefekta policyi dostał on nagrodę 1000 franków, nadto przyrzekł mu prefekt wyrobić jeszcze nagrodę pieniężną od prezydenta Carnota, tudzież medal honorowy. — Młody ten człowiek zbierze w ten sposób ładny kapitalik, który mu przyszłość zapewni.

Datki dla L'Herota płyną tak obficie, że dzienniki tutejsze zwracają się do publiczności z prośbą, aby część ofiar przeznaczonych dla niego obróciła na wsparcie biednych mieszkańców domu Nr. 39 przy ulicy Clichy, zwłaszcza sług poranionych i zeszpeconych skutkiem eksplozyi, które leżą w szpitalu, nie mając znikąd pomocy.

Ravachol przyznał się już do wszystkich zamachów dynamitowych.

W więzieniu ma on wszelkie wygody, je dużo, kąpie się, spaceruje. Humoryści tutejsi piszą na ten temat ostre satyry. — Oto np. jak Albert Millaud przedstawia jednę scenę z pobytu Ravachola w więzieniu:

Ravachol (woła). Dozorco! Cóż u licha, to bydle nie przychodzi! (Głośno): Dozorco, dozorco!

Dozorca (wbiega). Jestem panie. Byłem u więźnia, który siedzi za ścianą.

Ravachol. Tego, który ukradł zegarek?

Dozorca. Tak jest, panie.

Ravachol. I dla takich durniów każesz mi czekać, mnie, Ravacholowi? Czekaj poskarżę się na rozprawie.

Dozorca. Przebacz mi pan, proszę bardzo...

Ravachol. No, no. A cyrulik gdzie jest? Żądałem przecież cyrulika.

Dozorca. On tu czeka od godziny, tylko nie śmiał wejść, nie chciał panu przeszkadzać..

Ravachol. To dobrze. Wejdź tu, mój przyjacielu.

Cyrulik (wchodzi). Wybacz mi pan moje wzruszenie. Znajdować się w pobliżu sławnego Ravachola...

Ravachol (z dobrocią). No, no, nie bój się, nie zjem cię. Wytnij mi te nagniotki na nogach. Ale co to? Twoja ręka drży?

Cyrulik To ze wzruszenia. Co za szczęście trzymać w swych rękach niegodnych tę nogę, o której tyle pisano i mówiono. Rzeczywiście, co za majestatyczną nogę masz pan, co za palce, przeznaczone do wyższych celów.

Ravachol. Nie prawda?

Cyrulik. Byłem dziś rano u markizy X. na bulwarze Saint Germain. Chciała mnie zatrzymać, ale powiedziałem jej, że pan zaszczyciłeś mnie swem wezwaniem. Wówczas puściła mnie, prosząc, abym zaraz po wizycie u pana wrócił do niej i opowiedział jej wszystko, co widziałem.

Ravachol. O córy Ewy! Jakże wy wszystkie podobne do siebie!

Cyrulik. Ona mnie prosiła jeszcze.,. ale nie śmiem powiedzieć.

Ravachol. Mów, mów.

Cyrulik. Dała mi swoje album i prosiła, abyś pan był łaskaw napisać słów kilka.

Ravachol. Aha, chce mieć mój autograf. Dobrze! Dawaj pan album (pisze). „Do markizy X. — Ukłony od człowieka przyszłości—Ravachola“. Kłaniaj się pan markizie.

Cyrulik. Jaki on miły (wychodzi).

Ravachol (dzwoni na dozorcę). Moja kąpiel jest już?

Dozorca. Właśnie ją przygotowują.

Ravachol. Tylko żeby nie była za gorąca. A potem przyniesiesz mi dzienniki i czekoladę.— Czegoż stoisz jeszcze?

Dozorca (nieśmiało). Proszę pana... sędzia śledczy przyszedł i czeka na pana

Ravachol. Ach ten sędzia mnie nudzi. Powiedz mu niech przyjdzie po obiedzie.

Nowe morderstwo Ravachola wyszło jeszcze na jaw. W Saint Etienne zamordował on już po owej sławnej ucieczce w kajdanach, dwie kobiety: panie Marcou, właścicielki handlu wyrobów żelaznych i miedzianych. Zakradł się on w nocy do ich mieszkania i wtedy gdy spały zabił je młotem i obrabował. Jeden z uwięzionych towarzyszy Ravachola wydał tę zbrodnię.

Żonę uwięzionego anarchisty Chaumartina, od której policya dowiedziała się, że Ravachol jest sprawcą wszystkich zamachów dynamitowych, wypuszczono już na wolność w nagrodę za jej zeznania. Udała się ona z dwiema córeczkami nie do swego mieszkania, gdyż boi się, aby anarchiści nie mścili się na niej, lecz do swego ojca. Prawdopodobnie i mąż jej zostanie uwolniony, albo otrzyma bardzo łagodną karę, gdyż poczynił także ważne zeznania.

Proces anarchistów odbędzie się stanowczo jeszcze w tym miesiącu.

Nowy przywódzca katolików francuskich prałat d'Hulst, wybrany posłem w miejsce zmarłego biskupa z Angers Freppela wystąpił już na widownię parlamentarną. Poważny i spokojny, wysoki wzrostem, o ostrych rysach twarzy, przybrany w czarną sutannę bez odznak purpurowych lub fioletowych, ks. d'Hulst niczem nie przypomina swego sławnego poprzednika, który, jak wiadomo, odznaczał się wcale nie ascetyczną tuszą i swobodnemi wielce ruchami. Gdy zmarły biskup Freppel porywał słuchaczów wrodzonym darem wymowy, gromił przeciwników, nie przebierając w wyrażeniach, nie zaokrąglając frazezów i nie obawiając się przywołania do porządku ze strony prezesa izby, ks. d'Hulst przemawia głosem przenikliwym, lecz suchym, tonem profesorskim lub kaznodziejskim, najgroźniejsze zarzuty wypowiada spokojnie i obojętnie, nie porywa, lecz przekonywa, lub przynajmniej stara się przekonać słuchaczów. Pierwszy ten występ parlamentarny nowego przywódzcy stronnictwa katolickiego stanowił rodzaj programu, streszczającego się w następujących słowach mówcy: „Katolicy mogą się pogodzić z Rzecząpospolitą, która jest pewną postacią rządu, lecz sumienie zabrania im pogodzenia się z teoryami rewolucyjnemi“. A jednak teorye te stanowią katechizm, na który przysięga nie tylko rząd obecny, ale także ogromna większość narodu Oklaski, jakiemi to oświadczenie nagrodzili posłowie, zasiadający po najskrajniejszej lewicy, mogły przekonać ks. Hulst'a, że za wcześnie wyjawił ostateczne cele swego stronnictwa. Trudno sobie wyobrazić Rzeczpospolitą we Francyi bez tradycyi wielkiej rewolucyi.

Na polu literatury dramatycznej panuje coraz większa posucha. Z wyjątkiem farsy, która jeszcze liczy kilku zdolnych przedstawicieli, nie zjawił się w dobiegającym kresu sezonie zimowym ani jeden utwór, wznoszący się cokolwiek wyżej po nad poziom mierności. Produkcya dramatyczna Sardou słabnie coraz więcej, każdy nowy utwór tego dramaturga nosi na sobie coraz wyraźniejsze ślady upadku talentu. Dumas syn, produkujący w ogóle bardzo powoli, w ostatnich czasach zupełnie prawie oddał się bezczynności, młodsza zaś generacya płodzi same prawie utwory niedowarzone, albo oddaje się realizmowi, do którego jeszcze nie dorósł smak dzisiejszej publiczności. — Wystawiona przed kilku dniami w Palais Royal komedya Raymond'a i Gastyne'a p. t. Maris d'une divorcée, podzielała los licznych poprzedniczek, t. j. naraziła widzów na kilkogodzinne ziewanie. Teatra w braku cokolwiek lepszych nowości, karmią publiczność samemi wznowieniami utworów dawniejszych.

Literatura realistyczna sprzykrzyła się już czytającej publiczności, która dawniej na samą zapowiedź nowej powieści Zoli gorączkowo cisnęła się do odcinka dziennika, w którym była drukowaną, a potem dziesiątkami tysięcy każdy tom kupowała, ta sama publiczność czyta teraz z obojętnością, jakby od niechcenia nową powieść p. t. Debâcle, którą drukuje jeden z najpoczytniejszych dziennników.

Nowa powieść Zoli nie zwabiła mu bynajmniej nowych prenumeratorów, jak to się dawniej zawsze zdarzało. Magnes, którym Zola przyciągał tłumy, stracił widocznie swą potęgę. Dokończy on naturalnie dwóch powieści, które całkowity cykl jego zamknąć miały podług pierwotnego planu, ale nie uczułaby publiczność francuska żalu, gdyby tego nie uczynił. Mówi to na korzyść inteligencyi Zoli, że sam zdaje sobie sprawę ze zmiany gustów literackich. Twierdzi z olimpijskim spokojem, że naturalizm dokonał już dzieła sobie z góry naznaczonego, że nic już nie zostaje do zebrania na tym łanie, który on skosił do ostatniego kłosa i że przodujący pisarze, jak on, pokażą, iż potrafią się przedzierżgnąć i dać społeczeństwu znowu taki pokarm, w jakim sobie podoba.

Ten szybki zwrot w losach naturalizmu wart jest zanotowania.

W sprawie reformy waluty.

VI.

Jak niedorzecznemi są żądania wyrugowania srebra z obiegu i sprzedania istniejących zapasów tego kruszcu okazuje się także i stąd, że eksport nasz ku Zachodowi, dla którego potrzeba złota, jest ograniczony warunkami wydatności ziemi i ma tendencyę raczej zmniejszenia się aniżeli zwiększania, natomiast tendencyę ciągłego wzrastania ma eksport na Wschód, który tylko srebra używa, a więc z którym stosunki o tyle byłyby łatwiejsze, o ile srebro miałoby u nas wartość

---

13)

Z PAMIĘTNIKA ORNITOLOGA

przez

Zofię Kowerską.

(Ciąg dalszy).

— Ja może nietyle opłakuję jego stratę, ile nie mogę zapomnieć jego męki... zdaje mi się, że we mnie samym otworzyły się jakieś rany, które się jątrzą, rozdrażniają przy każdem dotknięciu, przy każdem wspomnieniu. Wiatr, świszczący na dworze, przynosi mi jego jęki.. wśród ciszy słyszę nagle jego rozpaczliwe wołanie o ratunek... Nie mogę pogodzić się z okrucieństwem choroby, która go zabrała.. Po co ta cała męka? Jakaś zagadka zdaje się ciągle przygniatać mój umysł, który rozwiązać jej nie umie...

Trzymała wciąż moję rękę i mówiła do mnie długo, z rozrzewnieniem, które do jej głosu jasnego domięszało jakieś tony drgające. Mówiła rzeczy znane, które ja sam mógł byłem sobie powiedzieć, ale miała ten dar rzadki, że myśli najzwyczajniejsze w jej ustach wydawały się nowemi i głębokiemi, jak znana melodya, wywołująca w nas zupełnie nowe wzruszenie, gdy ją słyszymy z ust prawdziwego artysty.

Słuchałem jej, ale spokój spływał na mnie nie z samych tylko jej słów; zdaje mi się, że najwięcej czerpałem go z jej oczu, i że pogoda jej serca do mojej duszy wchodziła na promieniach jej spojrzenia Nie wiem co mię nareszcie porwało i rzuciło do jej kolan. Ukląkłem przy jej fotelu i zawołałem:

— Tylko Bóg zsyła ludziom takie istoty, jaką ty jesteś, pani! Jaką pustynią byłoby życie, gdybym nie miał twojej przyjaźni! Wskrzesiłaś we mnie spokój... Czuję się znowu pożytecznym człowiekiem... życie przestało mi się wydawać nędzną komedyą, za jaką miałem je przed chwilą! Opłakuję szczerze mego przyjaciela, ale taka boleść ma swoję powagę, swoję siłę, a zatem nie rozstraja... Ja cierpiałem na próżnię, którą czułem się otoczony, na mękę życia, na świat, wiejący ku mnie pustką, bezcelowością. Sceptycyzm życiowy kąsał moje serce... czułem jakąś nędzę wewnętrzną, jakieś zniechęcenie śmiertelne... Ten pogrzeb, ten smutek, a obok tego poczucie obojętności ludzkiej... wesołość spotykanych na ulicy... przygnębienie z powodu braku solidarności uczuć ludzkich. Może największą boleść sprawia mi to, że mi się człowiek wydawał taką nędzną, taką małą istotą! Mówiłem sobie, że stado wron więcej się przejmuje widokiem zabitej siostry, niż ci ludzie..

— Rozumiem cię—rzekła panna Helena—duszy szlachetniejszej trudno się pogodzić z tem, że każde łzy napotykają na tyle śmiejących się ust... Ale czy może być inaczej? Nie ma jednej upływającej minuty, w którejby jakieś serce ludzkie nie było rozdarte... Na każde serce taka kolej przyjść musi...

— Ale nie każde może znaleźć pociechę!

Moje znalazło ją przy tej kobiecie, której rękę trzymałem w mojej dłoni i uczucie niezmiernej wdzięczności wpłynęło mi falą do duszy.

— Stare to lekarstwo, praca — mówiła — jeszcze dla Adama i Ewy w raju wymyślił ją Bóg.. to środek Boży.. Zabierz się pan do pracy.. Próżnujemy tu oboje, a tyle obowiązków czeka!.

— Zabierz mię dziś pani z sobą—rzekłem pokornie — może się tam gdzie przy pani znajdzie jaka robota dla mnie...

— Chcesz pan roboty? — zawołała — a dzieci? Zobaczysz pan, jak się zapomina o strasznem prawie śmierci, gdy się patrzy na to poczynające się życie! Dzieci tak tęskniły za panem! Niepokoją się... A co tam zapytań, co wątpliwości na pana czeka. Dzisiaj chciały odemnie koniecznie się dowiedzieć, jaką to zupę Chińczycy jadają z gniazd jaskółczych.... gotów już pan jesteś? Uprzedź pan swoję służącą, że na obiad nie wrócisz... zjemy go razem u mnie.... Nie ofiarowałeś mi pan nigdy w całości żadnego z twych dni wesołych... daruj mi pan jeden smutny.... Po obiedzie pójdziemy do moich babulek.

— Co, oprócz „kochanych bobiąt...“

— Tak, są jeszcze i babulki.... Wiesz pan... smutne rozbitki życiowe... nauczycielki, które już nauczać nie mogą... bardzo spracowane.. bardzo samotne, bardzo opuszczone... i takie często okaleczałe moralnie.... Jest tu fundusz dobroczynny, którym dożywotnio rozporządza jedna moja znajoma... Z nią, po świecie, szukałyśmy jakiej nędzy do wsparcia i dałyśmy schronienie kilku wysłużonym nauczycielkom... To są moje babulki. Oprócz chleba, które dostają, potrzebują one jeszcze wsparcia moralnego i umysłowego. Tak lubią, gdy je kto odwiedzi! A jakie szczęśliwe, gdy mogą mieć u siebie kogoś, co przychodzi dla ich towarzystwa, a jest nie pierwszym lepszym, ale naprzykład...

— Naszym znakomitym naturalistą-ornitologiem?

Śmiałem się i panna Helena się śmiała.

— Widzisz pan, — mówiła, idąc ulicą, wsparta na mojem ramieniu, — widzisz, że mamy czasem niesłuszne uprzedzenie do śmiechu. Jest on często nie pustą wesołością jedynic, ale jakąś radością serca, które się czuje zdolnem do dobrego uczynku... Spojrzyj pan na siostry miłosierdzia... one wiecznie uśmiechnięte... I my, dlaczego śmieliśmy się w tej chwili? Raduje nas to, że moje babulki ucieszą się nam... że im pochlebi, iż wynalazca gatunku *Alca Tordo Szawłowski*..

Śmiałem się znowu.

— Poznałaś pani moją głupią próżność i chcesz w mojej duszy otworzyć zaschłe na chwilę źródło interesu życiowego... chcesz je otworzyć choćby kluczem próżności!

— Nasz „znakomity naturalista-ornitolog“ jest też, jak widzę niezłym psychologiem. Ale ja jakim jestem niezręcznym magikiem, kiedy widać sznureczki i sprężyny w mojem ręku!

— A jednak, to istna magia, to, co pani dziś ze mną uczyniłaś. Przyszłaś zabrać rozstrojonego człowieka, któremu życie wydawało się nonsensem, a prowadzisz go pani szczęśliwego, choć smutnego jeszcze... zdolnego już się śmiać na mocy owej radości serca, które się czuje zdolne do dobrego uczynku. Pójdziemy do babulek...

— One są często nudne, bardzo gadatliwe... Gdy mają słuchacza dorosłego, zdają się chcieć wygadać za całe życie, w którem za słuchaczów miały przeważnie tylko dzieci.

— Będę słuchał, a nawet...

— A nawet będziesz pan chciał zainteresować się tem, co mówić będą. Taka chęć, to wszystko. I zobaczysz pan, że one są interesujące. Życie jest okrutne, ale gdy się patrzy z pobłażliwością, z litością... Często spoglądam na moje babulki posiwiałe, chore, kaszlące, okryte zmarszczkami i myślę o tem, czem one były, gdy wchodziły w życie. Teraz jest już sam popiół tylko, ale ten popiół był niegdyś ogniem; palił się pięknym płomieniem młodości. Przejmuje mię to smutkiem, ale i wielkiem współczuciem zarazem... Te biedaczki rzucały całe życie posiew w młode serca... wyczerpały z siebie wszystko dla nich. I gdy moja ręka dotyka ich ręki, czuję, że ja, która jeszcze żyję i działam, winnam coś z siebie tym, co mojej generacyi, a więc i mnie dały pracę życia całego... czuję, że winnam im wdzięczność i przywiązanie.... Dług ten wcale mi nie ciąży. Ja tę wdzięczność, to przywiązanie czuję dla nich...

— Wiem, wiem, że tak jest!

Szliśmy z panną Heleną bardzo prędko trotuarem, bo ona zawsze prędko chodzi, jak ci, którzy śpieszą gdzieś z pomocą... których czeka obowiązek. Jakaś rzeźkość, odwaga, płynęła mi w żyłach. Towarzyszka moja wspierała się na mojem ramieniu, ale to ona była mi wsparciem. Czułem to! Przy niej, dla niej, gotów byłem kochać jej babulki... Słuchać godzinami ich opowiadań... Idąc tak pod rękę z panną Heleną, czułem wyraźniej, jakby dotykalniej ten węzeł, który mię z nią łączył i było mi jakoś bardzo dobrze, bardzo słodko, jak człowiekowi, który niczego sobie nie życzy, bo posiada wszystko, czego pragnie.

W tej chwili nawet, gdy to piszę, ogarnia mię znowu to samo uczucie szczęśliwości. *Ona* mię nauczyła, że wolno mi być szczęśliwym, nawet w trzy dni po stracie przyjaciela

(Ciąg dalszy nastąpi)

monety obiegowej. Zatem nie znieść lub zmniejszyć, ale raczej powiększyć należałoby obieg monet srebrnych, bo mamy ich stanowczo za mało, daleko mniej niż kraje ułomnej, a nawet czysto złotej waluty. I tak w Anglii, mającej czysto złotą walutę, wypada na jednego mieszkańca monet srebrnych więcej niż za 7 zł., w Niemczech 11 zł., a w Austryi niespełna 5 zł. Potrzebaby także, jak to radzi profesor Milewski, dla codziennego obiegu otworzyć nową sztukę monety zdawkowej t. j. 50-centówkę, natomiast można wycofać 25-centówki, których i tak jest nie wiele. Oprócz tego potrzeba wycofać wszystkie noty jedno-guldenowe, aby większy obieg srebra zapewnić i ułatwić. Najmniejsze pieniądze złote, jak to już wyżej powiedziano, powinny być 10-guldenowe.

Najważniejszem w całem dziele reformy jest pytanie ile złota zawierać powinny zaprowadzić się mające w Austryi złote guldeny i jak oznaczyć relacyę wartości dzisiejszego pieniądza. Nad kwestyą tą zastanawia się profesor Milewski gruntownie i oto jak pisze o niej: „Najważniejsze i najtrudniejsze pytanie w całej sprawie reformy jest to, ile złota zawierać mają te nowe guldeny. Podniesiono w tym kierunku wiele sprzecznych z sobą projektów. Jedni mówią, że gulden to było $^2/_3$ talara, a stąd ma go ustawa zrównać z dwiema markami; drudzy chcą, aby podstawę tworzył tu przeciętny kurs guldena z szeregu ostatnich lat; inni znów, aby celem nienaruszania stosunków uznać kurs guldena w chwili ustanawiania relacyi za jedyną podstawę; wreszcie inni, aby oprzeć się nie na kursie guldena, lecz na cenie srebra, i tu znów jedni chcą ceny przeciętnej z ostatnich lat, inni ceny w chwili reformy waluty. Wobec tylu sprzecznych projektów, które po części nie na poczuciu słuszności, lecz na poczuciu interesów się opierają, należy uwzględnić, czego domagałoby się austryackie ustawodawstwo. Należy więc naprzód przypomnieć, że w myśl ustawy monetarnej z r. 1857, nie uchylonej ani niezmienionej dotąd, jest gulden austryacki $^1/_{45}$ funta czystego srebra. Ile za tę $^1/_{45}$ funta srebra należy się złota, tego austryacka ustawa nigdy nie orzekła; t. zw. ośmioguldeny były i są tylko monetą handlową, nie uposażoną w walutę, jedynie przy opłatach cłowych miały one znaczenie. Stąd też z legalnego ściśle stanowiska wobec braku ustawowej relacyi może i powinna cena srebra służyć za podstawę do obliczenia należnej zawartości złota, a spór mógłby się toczyć tylko o to, czy przeciętną, czy ostatnią, czy przyszłą cenę srebra należy wciągnąć w rachubę.

Stanowisko to byłoby godne charakterystyki „Summum jus summa injuria". W czasie pisania tej rozprawy zeszła cena srebra na 41 25, co odpowiada relacyi 1 : 22.86, odpowiadałoby zrównaniu guldena 1.35 marki, podczas gdy kurs guldena wynosi więcej niż 1.70 m. Bez ogromnego wstrząśnienia wszystkich stosunków obejśćby się tu nie mogło, jakkolwiek trzeba przyznać, że przytoczony za wyłącznem uwzględnieniem ceny srebra argument, że nie mamy prawa przyznać wierzycielom więcej, niż im ustawa obiecywała, a to jest ekwiwalent $^1/_{45}$ srebra, jest ważny i poważny.

Idea uznania dwóch marek za ekwiwalent guldena opiera się tylko na historycznych reminiscencyach stanu, jaki miał niegdyś istnieć; byłoby to powtórzeniem, w nowem powiększonem wydaniu, błędu, uczynionego przy zmianie waluty w Niemczech. Od rzeczywistości oddala się ta idea równie daleko, jak ostatnia cena srebra od wartości guldena; nie ma ona żadnej realnej podstawy i żadnych widoków.

Ale tak samo — choć z innych powodów — nieodpowiedniem jest uwzględnianie tylko kursu guldena. I tu należy przypomnieć, że przyjęcie złota w walutę Austryi, odciągając sumy nader znaczne z dotychczasowego użycia, musi je podrożyć, i stąd niesłusznem jest pomijać tę konieczną zwyżkę wartości złota. Byłoby to niesprawiedliwem i nieracyonalnem, zmuszałoby do odmiennego obliczania wartości guldenów będących w obiegu, a wartości długów oznaczonych nominalnie w guldenach.

Ostatni ten postulat podniesiono kilkakrotnie pod osobną nazwą „prawnej relacyi". Stawiono żądanie, aby długów nie obliczać jednolicie w nowej walucie, ale raczej podług kursu guldena w epoce powstawania długów. I w tym celu proponowano osobną tablicę redukcyi dla każdego ważniejszego okresu; i tak 1857—1866, 1866—1879 itd. Jestto stawianie problemu, którego nikt rozwiązać dobrze nie zdoła; a im więcej tu wysilać się będzie sztuka absolutnej sprawiedliwości, tem mniej naturalny, tem mniej sprawiedliwy będzie rezultat. Kurs żadnego papieru nie zależy przecież od roku jego emisyi; wyznaczanie tu różnej wartości podług roku emisyi, tak samo jak wyznaczanie np. przy długach hipotecznych znów różnej wartości zależnie od roku powstania długu, czego nikt nigdy nie uwzględniał przy kupnie, byłoby nieuzasadnionem i nieusprawiedliwionem naruszaniem gospodarczych stosunków. Ideę też tę trzeba zupełnie odrzucić.

Jedna tylko słuszna myśl jest w niej zawarta, a mianowicie, że przy oznaczaniu zawartości w guldenie trzeba pamiętać, iż ten nowy pieniądz ma być nietylko środkiem obrotu, ale także nową miarą zobowiązań. Gdyby on tylko tę pierwszą funkcyę spełniał, to możnaby zadowolnić się uznaniem kursu guldena w chwili reformy za podstawę do obliczenia ilości złota, jaką ma zawierać. Ale ten nowy pieniądz stanie się i nową miarą wartości, miarą ciężaru wszystkich prywatnych i publicznych zobowiązań. I dlatego też ani ostatni kurs, ani przeciętny kurs ostatnich lat nie odpowiada jeszcze temu postulatowi. Tu trzeba uwzględnić podrożenie złota, jakie nastąpić musi skutkiem reformy waluty austryackiej. Ten, co tylko może kupić a nie kupuje istotnie, ten nie ma wpływu na cenę, a ona się zmieni, wzrośnie, gdy on wystąpi istotnie jako kupiec, gdy zażąda dla siebie znacznej części towaru będącego na targu. Na każdym jarmarku można się o tem przekonać. I nie było ekonomisty, któryby był twierdził, że przy dobrach rzadkich — jakiemi są kruszce — wzrost popytu może nie wywołać dążności zwyżkowej. Uznają to wszyscy w teoryi i nie można przypuszczać, żeby zapominanie o tem przy rozwiązaniu praktycznem problemu waluty było tylko omyłką teoretyczną.

Naturalnie ustawa może powiedzieć, że gulden jest równy n. p. 1·72 marki, może polecić, aby 10-guldeny złote miały tyle złota co 17 20 marek, ale ona nie zapewnia, że wartość tych 17·20 marek nie pójdzie w górę. Owszem przeciwnie, gdy ta ustawa wejdzie w życie, to skutkiem tego wzrośnie siła nabywcza owych 17·20 marek, wzrośnie ciężar wszystkich stałych zobowiązań. O ile wzrośnie, tego nikt stanowczo oznaczyć nie zdoła; wszelkie próby obliczenia procentowo wpływu na cenę danych zmian w ilości popytu i podaży są bez wartości — tu możemy tylko szacować, — bez pewnej dowolności to się załatwić nie da. A więc nie kurs ostatni ale prawdopodobna podwyżka wartości złota winna tworzyć podstawę obliczenia zawartości złota w guldenie (nie 1·72, ale n. p. 1·62 m. lub mniej).

Jedynie uwzględniając to podrożenie, możemy, bez specyalnych dalszych obliczeń, tego nowego guldena użyć i za środek obrotu i za miarę dawnych zobowiązań. Nie chcemy krzywdy niczyjej, nie chcemy nikomu uszczuplić jego dochodu z procentów, dać mniej niż mu się należy. Ale tak samo nie chcemy dać więcej, ani ignorowaniem wpływu reformy waluty na wartość złota powiększyć siłę kupna dochodu wierzycieli z krzywdą dłużników i producentów."

Cenną swą pracę kończy prof.: Milewski następującą uwagą:

„Na reformę waluty, uwzględniającą stawione tu postulaty, możemy się zgodzić, możemy ją nawet ze względu na interesa monarchii i Galicyi uznać za pożądaną. Królestwo nie będzie bezpośrednio skutkami tej reformy dotknięte; ono może nawet zyskać rodzaj premii eksportowej w razie stanowczego podrożenia złota; natomiast da ona się uczuć ujemnie naszym rolnikom w zaborze pruskim, w kraju już złotej waluty; położenie dla nich tem trudniejszem stać się może, że traktaty handlowe ułatwiły zagranicznym płodom rolniczym współzawodnictwo na ich targach zbytu, a znów reforma waluty w Austryi może wywołać dalszą tendencyę zniżkową cen. Pod ciężarem złotej waluty cierpi tam rolnictwo już 18 lat, a niestety uzasadniona jest obawa, że ten ciężar znów wzrośnie, choćby tylko czasowo. Dla Austryi nie będzie ta reforma stanowić rozwiązania monetarnego problematu, ale będzie zawsze krokiem naprzód na drodze rozwiązania, krokiem ważnym ku lepszemu.

Z ewentualnością ogólnej zniżki cen winni się liczyć wszyscy nasi producenci, a rzeczą delegacyi naszej w Wiedniu będzie na to baczyć, aby reforma waluty przeprowadzoną została w takich tylko rozmiarach i w taki sposób, żeby jak najmniej wstrząsnąć istniejącemi stosunkami, żeby nie wywoływać zgubnej dla produkcyi całej, dla kraju, dla państwa, międzynarodowej walki o złoto i drożyzny złota".

Kronika.

Lwów 12 kwietnia.

Dar. Gminie Pieniążkowice, w powiecie nowotarskim, darował Cesarz 100 złr. na dokończenie budowy szkoły.

Państwo Namiestnikostwo, hr. Badeniowie, przyjmować będą „na Święcone" w niedzielę Wielkanocną, począwszy od godziny pół do drugiej w południe.

Marszałek krajowy, JE. Eustachy ks. Sanguszko, wyjechał wczoraj na kilka dni do Gumnisk.

Mianowania. Dyrekcya poczt i telegrafów nadała posady pocztmistrzów: w Lubaczowie ekspedyentowi pocztowemu z Lipicy dolnej Bronisławowi Dembińskiemu; w Willamowicach ekspedytorowi pocztowemu Stanisławowi Schneidrowi; zaś ekspedyentów pocztowych: w Klimcu wdowie po pocztmistrzu Amalii Ulrich; w Zawoji ekspedytorce pocztowej Janinie Nowickiej; w Brzuchowicach na dworcu kolejowym, naczelnikowi tamtejszej stacyi kolejowej Janowi Artymowskiemu; w Ławocznem na dworcu kolejowym, naczelnikowi stacyi tamtejszej Wacławowi Potuczkowi; w Płuchowie Mieczysławowi Kruszelnickiemu; w Szczepanowie ekspedytorowi pocztowemu Aleksandrowi Hołubowiczowi; w Zbydniowie na dworcu kolejowym, tamtejszemu naczelnikowi stacyi Fryderykowi Wiczyńskiemu; w Łataczu ekspedytorce pocztowej Henryce Cysar; w Strychańcach ekspedyentce pocztowej z Uhrynowa średniego Eugenii Moskalik; w Lipicy dolnej ekspedyentowi pocztowemu z Dżuryna Romanowi Rutowskiemu; w Machowej ekspedytorce pocztowej Wandzie Ciekańskiej; wreszcie posady koniuszych pocztowych: w Sokalu Janowi Łaskiemu; w Żółkwi Stanisławie Hillich.

Konkursa. W zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie opróżnioną została posada drugiego nauczyciela. Podania należy wnieść do dyrekcyi zakładu do dnia 15 maja br.

Henryk Sienkiewicz po kilkotygodniowym pobycie w Wiedniu, udał się do Kaltenleutgeben, gdzie zamierza spędzić kilka tygodni.

Przy uzupełniającym wyborze dwóch członków do mościskiej Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich, zostali wybrani jednogłośnie (50 głosami) Alfred Bandrowski, naczelnik sądu pow. w Mościskach i Emil Wołoszczakiewicz naczelnik sądu pow. w Sądowej Wiszni.

Egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się we Lwowie dnia 27 maja br.

Z poczty. Podług reskryptu Ministerstwa handlu z 14 marca b. r. mogą być wprowadzone do Francyi bez dołączania świadectw, stwierdzających pochodzenie, posyłki pocztowe, zawierające masło, kapelusze słomkowe, emalię, polewę szklanną każdego rodzaju, owoce deserowe, zabitą i żywą dziczyznę i drób, oliwę, lotne oleje i esencye, jedwab w kokonach, surowy przędzony i w kłakach, świeże i solone mięso, tudzież wino.

Z życia towarzyskiego. W ubiegłą niedzielę odbyły się zaręczyny p. Kazimierza Pepłowskiego, urzędnika kolei państwowych, z panną Jadwigą Dulębianką, córką Bronisława Dulęby, sekretarza Wydz. kraj. i Maryi z Bielawskich.

Oddział „Sokoła" zawiązał się w Manasterzyskach.

Z Sokoła. Wczoraj w południe w sali „Sokoła" odbył się odczyt dra Lesława Gluzińskiego, „o suchotach". Prelegent w bardzo pięknem a jędrnem przemówieniu, opisał niebezpieczeństwo, jakiem nam zagraża laseczník gruźlicy i podał kilka zbawiennych rad, jak słabość tę leczyć i jak się przed nią chronić należy.

Mówiąc o stosunkach lwowskich zaznaczył prelegent, iż mieszkańcy naszego miasta znajdują się wśród bardzo złych stosunków hygienicznych i że śmiertelność na suchoty jest we Lwowie nadzwyczaj wielką. Gdy w Londynie na tysiąc osób umiera na suchoty tylko 18, we Lwowie umiera 35 osób. Można powiedzieć, iż tu każdy czwarty człowiek umiera na suchoty. W ciągu roku ulega tej chorobie przeszło 860 osób.

Mówca zaznaczył w końcu, iż we Lwowie na polu hygieny nic a nic się nie robi — ojcowie miasta obojętnie patrzą na wielką śmiertelność i złe jak trwało, tak trwa dalej. Największym wrogiem chorych i najgorliwszym krzewicielem suchot, jest według mówcy pył unoszący się na ulicach Lwowa, który zawiera w sobie mnóstwo laseczników gruźlicy.

Ciągłe nasze skargi na wielkie kurze i wezwanie do magistratu, aby starał się tej klęsce zapobiedz, znalazły poparcie w lekarzu specyaliście, który również kurz ten nazwał najgroźniejszym nieprzyjacielem chorych. Może choć zdanie fachowego lekarza, potrafi wpłynąć na magistrat i zachęci go do poczynienia jakichś kroków w celu polepszenia stosunków hygienicznych w naszym grodzie.

Wycieczka „Lutni" do Odessy. „Lutnia" lwowska ma zamiar wyjechać do Odessy i dać tam koncert. Jeden z obywateli odeskich bawi już we Lwowie, celem przeprowadzenia układów z zarządem. W dalszym ciągu ma „Lutnia" zamiar koncertować w Konstantynopolu, Bukareszcie, Jassach i Czerniowcach.

Bankiet pożegnalny. Na cześć p. Kwiecińskiego, który opuścił już scenę lwowską, odbył się w sobotę bankiet pożegnalny, którym koledzy pożegnali odjeżdżającego artystę.

Wczoraj wyjechał p. Kwieciński do Stanisławowa, gdzie 18 b. m. odbędzie się pierwsze uroczyste przedstawienie nowo założonego Towarzystwa dramatycznego im. Aleksandra hr. Fredry. W Stanisławowie zabawi p. Kwieciński z trupą swą do połowy czerwca, a następnie przez kilka tygodni gościć będzie w Przemyślu, poczem 5 lipca, rozpocznie dwumiesięczny sezon letni w Krynicy. Nowemu dyrektorowi życzymy powodzenia!

Złoczowski „Sokół" na I walnem zgromadzeniu dnia 3 b. m. wybrał przewodniczącym p. Krobickiego, zastępcą p. Karabińskiego — wydziałowymi pp. Dębickiego, Dra Ludwika Heynego, Łysiaka, Alexandra Miskyego-Schäffera i Dra Zaleskiego — zastępcami pp.: Gaya, Grabskiego, Dra Kołaczkowskiego — do komisyi rewizyjnej pp. Jaroszewskiego i Grabowskiego.

Ze Stanisławowa nam piszą:

Znakomicie odbył się u nas wybór komitetu przedwyborczego. Upoważniono bowiem uczciwego dra Szydłowskiego, aby sobie wybrał komitet z 50 członków, jaki sam chce, a kiedy wykazano niewłaściwość tego postępowania, uchwalono, aby do tych 50 jeszcze kooptowano 30, których zechcą owi 50. Wiecie, co to znaczy, że pod płaszczem uczciwości burmistrza będą robić niepowołani, co chcą. Fakt ten i sposób wyboru świadczy o wielkiej nietolerancyi dla zdania przeciwników a tem samem o niedojrzałości politycznej ludzi, którzy sobie z góry powiedzieli, że tak być musi, jak sobie postanowili. Powtóre: Fakt ten dowodzi, że zanosi się na zaciętą walkę wyborczą. Ktoś bowiem rozpuszcza niepokojące wieści o narzucaniu rządowego kandydata br. Romaszkana, o rekomendacyi tego kandydata przez hr. Taaffego, w czem, jak słyszałem ze źródeł kompetentnych, nie ma ani słowa prawdy. Prawdą natomiast jest, że rozpuszcza się te wieści celem zdyskredytowania każdego poważnego kandydata a wydobycia na jaw jakiego warchoła.

Dopisek Redakcyi. W liście tym jest mowa o wyborach do Rady państwa, które mają się odbyć dnia 29 b. m. na miejsce opróżnione przez dra Leona Bilińskiego, prezydenta jen. dyrekcyi kolei państwowych. Poważne grono obywateli stanisławowskich stawia tam kandydaturę dra Józefa Milewskiego, tego, którego znakomitą rozprawę o walucie podaliśmy w streszczeniu w szeregu artykułów o regulacyi waluty. Komitet centralny dla Galicyi wschodniej zatwierdził tę kandydaturę. Że p. Milewski byłby godnym następcą p. Bilińskiego i że tak, jak p. Biliński przyniósłby chlubę okręgowi wyborczemu, który mu swój mandat powierzy, to nie ulega żadnej wątpliwości.

Wystawa bydła. Staraniem kałuskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego odbędzie się w Dolinie we środę dnia 11 maja rb. przeglądowa wystawa bydła rogatego i przychówku, oraz targ na bydło rozpłodowe.

Zapis na cele dobroczynne. Zmarły w Nisku adjunkt podatkowy, śp. Eugeniusz Gruszkiewicz, testamentem przed dwoma laty sporządzonym zapisał 5000 zł. na utworzenie dwóch stypendyów dla uczni szkół średnich, którzy się wykażą pokrewieństwem z testatorem; 1000 zł. na fundusz emerytalny dla artystów teatru ruskiego; sumę 3230 zł. i różne przedmioty srebrne i złote po połowie na budowę ruskiego teatru i domu dla Towarzystwa „Proświta"; wreszcie kilka legatów mniejszych na rzecz swoich przyjaciół i znajomych.

Książki, mapy, plany, obrazy, fotografie i albumy, a między niemi cenne album wystawy stanisławowskiej z roku 1889 i album etnograficzne wystawy tarnopolskiej z r. 1886 zapisał śp. Gruszkiewicz Towarzystwu „Proświta" we Lwowie. — Kuratorem stypendyów naznaczył Towarzystwo „Proświtę".

Z Insbruku donoszą, iż wydział lekarski tamecznego Uniwersytetu zwrócił się do znanego laryngologa warszawskiego, doktora Herynga, z zapytaniem, czy przyjmie stanowisko nadzwyczajnego profesora laryngologii w Uniwersytecie w Insbruku i wezwał go zarazem o nadesłanie, — w razie twierdzącej odpowiedzi, — swoich dokumentów i prac naukowych.

„Mesyasz", oratoryum w trzech częściach Jerzego Fryderyka Händla (* 24 lutego 1685 w Halli, † 13 kwietnia 1759 w Londynie).

Dzieło to napisał „wielki Sas" (il gran Sassone) — jak Włosi Händla nazywali — i wykonaniem sam kierował po raz pierwszy w Dublinie w roku 1741. Od tego czasu wykonywano „Mesyasza" corocznie w Londynie na dochód domu podrzutków. „Mesyasz" nakarmił łaknących, okrył ubogich, zaopatrzył sieroty... powiada Burney, mając na myśli pomoc, jaką wykonywanie tego dzieła pomienionemu domowi zawsze przynosiło.

Tekst tego oratoryum tworzą słowa pisma św. Część pierwsza czerpie materyał z proroctw o wyczekiwaniu przyjścia Zbawiciela, tudzież opisuje Narodzenie Pańskie. W tem miejscu znajduje się owo „Pastorale," którego pomysł już za pobytu Händla we Włoszech powstał w jego umyśle, a które głównym motywem najzupełniej przypomina znaną dziś jeszcze mandolinatę włoską. Część druga w tonach rzewnych ale pełnych zdrowej męskości maluje śmierć Chrystusa i w licznych chórach sławi jego zmartwychwstanie. Kończy je sławne „Alleluja!", kompozycya, której szczytnym nastrojem i blaskiem żadna inna w literaturze muzyki duchownej wszystkich czasów nie dorównała. — Część trzecia zawiera refleksye na temat życia w wieczność, zmartwychwstania zmarłych, sądu ostatecznego, a kończy się wspaniałą fugą.

Dziwny zbieg okoliczności sprawia, że w roku bieżącym wykonanie „Mesyasza" przypada na dzień śmierci Händla. Dzień swej śmierci uprosił sobie u Boga sam mistrz. Pragnął on zawsze umrzeć w Wielki piątek, aby mógł wyjść na spotkanie swego Zbawcy i Pana. — Pragnienie to spełniło się: Händel umarł w Wielki piątek dnia 13 kwietnia 1759. Kilka dni przedtem, mimo że już od roku 1751 zupełnie był ociemniały, kierował sam wykonaniem „Mesyasza".

Ravachol, znany anarchista francuzki, jest jak wykazało śledztwo *pruskim żydem.* Nazywa się Königstein i jest poddanym pruskim. Był on nieślubnem dzieckiem żyda pruskiego Königsteina i Franciszki Ravachol, później jednak, gdy ojciec jego ożenił się z jego matką, został uprawniony. Po kilku latach pożycia małżeńskiego Königstein opuścił swą żonę, a umarł przed pięciu laty. Nie starał się on nigdy o poddaństwo francuzkie, dla tego też syn jego, ów rzekomy Ravachol, jest poddanym pruskim.)

Gdy po wojnie francuzko-niemieckiej, wzrosła we Francyi nienawiść do Niemców i osób noszących niemieckie nazwiska, Königstein przybrał sobie nazwisko rodowe swej matki Ravachol i uchodził wszędzie za katolika. Młodszy brat jego Klaudyusz jest mechanikiem w Givres.

Urząd, czy nie urząd? W gminie Kobylanka w powiecie gorlickim kopano studnię dla szkoły. — Kopiąc, natrafiono na bardzo ładne ślady ropy.

Rada szkolna miejscowa udała się z prośbą do Rady szkolnej krajowej o koncesyę do poszukiwania oleju skalnego dla pewnego przedsiębiorcy. Czysty dochód miał otrzymać fundusz szkolny miejscowy. — Rada szkolna krajowa odmówiła koncesyi.

Zgoda — czołem przed odmową. Ale rzecz dziwna, że nocyonowano urzędowi podatkowemu w Gorlicach, który za brak stempla na podaniu, które urzędownie było pisane (t. j. na górze liczba, a na dole podpis przewodniczącego) wymierzył karę stemplową aż 3 zł. Szanowna Redakcya mając na miejscu najwyższe władze do poinformowania, raczy dla dobra ogółu pouczyć wszystkie Rady szkolne miejscowe, czy są urzędem, a wskutek tego czy im wolno urzędownie t. j. bez stempla znosić się z najwyższą magistraturą szkolną bez narażenia się na kary stemplowe. — Kobylanka 8 kwietnia 1892. *Ks. Hipolit Ryznerski*, proboszcz i przewodniczący Rady szkolnej miejscowej.

Granaty ogniożercze. Zrobiona w dniu wczorajszym w fabryce Makana przy ulicy Bema próba gaszenia ognia „granatami ogniożerczemi" nie udała się, a powodem tego według zdania samego wynalazcy było to: że stos z drzewa naftą polanego ułożony był na grubym pokładzie piasku i palił się tylko u góry i we środku, u spodu zaś, t. j. w zarzewiu, w którem roztłukano granaty, ognia całkiem prawie nie było. Płyn zatem z roztłuczonych granatów, który w ogniu zamienia się w gaz płomień gaszący, wsiąkał na zimno w piasek i utworzył z niego istne błoto.

Rzecz oczywista, iż, gdyby powodem nieudania się próby była słabość płynu, to czego nie potrafiła zrobić jedna granata, to dokonałyby tego inne, które rozbijano bezskutecznie, bo płyn z nich ginął w piasku.

Zresztą pan Odrowąż-Wysocki powtórzy we Lwowie próbę gaszenia ognia z granatami jego wynalazku, lecz już w innem miejscu i w innych, odpowiedniejszych warunkach lokalnych.

Utopiło się w Sanie, koło Załuża w powiecie sanockim dwóch włościan, którzy chcieli przeprawić się na drugi brzeg rzeki. Poprzedniego dnia przeszli oni w bród rzekę do wsi sąsiedniej, gdzie robili żydowi za parę kieliszków wódki. W nocy wezbrała woda tak gwałtownie, że przechodzących przez nią włościan porwała i zatopiła.

Pożary lasów. W ubiegłym tygodniu dwa razy paliły się lasy w okolicy Kołomyi. We środę zajął się las Marmorosza i Kohna w Kamionkach, a we czwartek las Brettiera w Turce. — Przyczyną ognia mają być iskry wyrzucane przez lokomotywę podczas jazdy.

Samobójstwo. Dnia 6 bm. o godzinie 6 popołudniu w jednym z hoteli stanisławowskich odebrał sobie życie wystrzałem z sześciostrzałowego rewolweru Leon Kaufmann, rezerwowy podporucznik 41go pułku piechoty, liczący lat 21. Strzał skierowany był w prawą skroń, w skutek czego śmierć nastąpiła natychmiast. Z pozostawionego listu okazuje się, że powodem rozpaczliwego czynu był brak środków do życia. Leon Kaufmann w ubiegłym roku służył jako jednoroczny ochotnik przy stanisławowskim pułku piechoty. W styczniu br. otrzymał nominacyę na rezerwowego podporucznika i miał zamiar służyć czynnie przy wojsku.

Temperatura. Termometr + 1° R. Barometr 754. Spada. Bardzo pogodnie, przytem wiatr silny i chłodny.

Wiec ludowy w Stanisławowie. Na sobotę dnia 9 bm. ruskie stronnictwo radykalne zwołało do Stanisławowa wiec włościan. Na wiec ten zjechało się włościan bardzo mało; przybyło także kilku księży i kilka osób z inteligencyi.

Wiec zagaił włościanin Łuć Dragańczuk z Zagwoźdźca, który podziękował zebranym na przybycie na wiec i wezwał ich do wyboru przewodniczącego, proponując posła dra Okuniewskiego. W sali atoli podniosły się okrzyki: my chcemy Korytowskiego. Poczęto więc głosować.

Po głosowaniu przewodniczący Dragańczuk skonstatował, iż większość uzyskał dr. Okuniewski, który też zajął natychmiast miejsce przewodniczącego. — W sali atoli zrobił się znów ogromny hałas i wrzawa, poczęto wołać: „my chcemy Korytowskiego, Okuniewski nie uzyskał większości — on nie wybrany". Daremnie usiłował dr. Okuniewski uspokoić wzburzone umysły, hałas trwał bez przerwy tak, że komisarz rządowy widział się zmuszonym wiec rozwiązać.

Z przebiegu tego wiecu widzimy, iż ruscy radykałowie nie wiele mają miru między włościaństwem stanisławowskiem, że ich przewrotne hasła i nauki nie znajdują tam podatnego dla siebie gruntu.

Zaburzenie przeciw żydom wybuchło niedawno w Port-Said. — Greckiemu kupcowi Vasiliosowi znikła kilkoletnia córeczka. Kiedy rodzice spostrzegli brak dziecka, powstał alarm, wśród którego zrodziło się podejrzenie, że sprawcą zniknięcia był żyd Cremona, którego dom przytyka do synagogi.

Cremona butnie odpierał zarzuty i dla stwierdzenia swej niewinności wprowadził do domu swego matkę dziewczęcia i kilkanaście innych osób, pozwalając im przejrzeć wszystkie kąty. Poszukiwania nie wykryły dziecka. Nagle ktoś spostrzegł komórkę na podwórzu i tam zapragnął zajrzeć, ale żyd nie chciał otworzyć komórki i musiano drzwi wyważyć. Ujrzano wówczas dziecko Vasiliosa z zakneblowanemi ustami i związanemi rękami i nogami. Strzegła go stara żydówka. — Na ten widok wściekłość ogarnęła chrześcijan, a po mieście w tej chwili rozeszła się wieść o zamierzonem morderstwie rytualnem. — Tłum rzucił się na żydówkę i zbił ją tak, iż upadła bezprzytomna; ta sama doraźna kara spotkała Cremonę. Całe wnętrze domu zniszczono, a gdyby nie interwencya żandarmeryi, podpalonoby budynek.

Wojska angielskie i egipskie, zwołane naprędce, musiało bronić wstępu do żydowskiej dzielnicy. — Zaburzenia trwały przez dni kilka.

Lynch staje się w Ameryce coraz popularniejszym, i nie ma tygodnia, żeby ten sąd ludowy nie wykonał doraźnej egzekucyi na jakim zbrodniarzu.

Zeszłego miesiąca lynchiści wyprowadzili z więzienia w Memfis trzech zbrodniarzy i zastrzelili ich. Egzekucye takie wywierały z początku ogromne wrażenie; później, im częściej się powtarzały, z tem większą obojętnością przyjmowano je, a nakoniec stały się czemś zupełnie naturalnem. W ostatnich dniach jednak w stanie Luizyana wydarzył się fakt, który obudził powszechne zainteresowanie.

Pewnego dnia znaleziono 15letnie dziewczę murzyńskie powieszone na drzewie przy drodze wiodącej do Kayville. — Dziewczyna ta służyła za kucharkę u niejakiego Helmera, właściciela plantacyi. Z niewiadomych przyczyn nienawidziła ona stajennego, który służył u tego samego gospodarza, i postanowiła zgładzić go ze świata za pomocą trucizny.

W tym celu do wielkiego garnka, w którym co rana gotowała kawę dla gospodarza i dla służby, wrzuciła paczkę trucizny na szczury. — „Chciałam mu życie odebrać, wszystko inne było mi obojętne" mówiła potem murzynka, gdy dokonała zbrodni. — Cała rodzina Helmera i służba rozchorowała się ciężko wypiwszy tę zatrutą kawę; murzynka nie piła jej, więc pozostała zdrową.

Sąsiedzi, którzy byli natychmiast przyszli na pomoc otrutej rodzinie Helmera, zamknęli zbrodniarkę w komorze pod ścisłym nadzorem — Było to w piątek rano. Tego samego dnia wieczorem rozeszła się pogłoska w sąsiedztwie o jakiemś sprzysiężeniu wszystkich murzynów w tej okolicy.

Wedle tej pogłoski zbrodnia 15letniej murzynki miała być tylko umówionym znakiem do powszechnego buntu murzynów. Zaczęto już nawet mówić o konieczności obrony, o środkach zaradczych itp. Tymczasem murzynka siedziała w więzieniu pod dozorem dwóch stróżów, z których jeden miał lat 12.

W sobotę po południu wydał Helmer polecenie, żeby zbrodniarkę odprowadzić do Kayville i tam ją oddać w ręce władzy. — Droga do Kayville wynosi około 40 kilometrów. — Oryginalny był widok tego transportu uwięzionej. Wszyscy troje, tj. murzynka i jej straż przyboczna, jechali konno. Ona środkiem, bez kajdan, jakby na spacer. Zresztą z twarzy jej widać było taką determinacyę i apatyę, iż niepotrzeba jej było wiązać. Zdawała się mówić: „Zrobiłam swoje, reszta mnie nic nie obchodzi."

Już ujechali połowę drogi, kiedy z gęstwiny lasu wypadło dwudziestu zamaskowanych ludzi i zatrzymało pochód.— „Czy to jest ta dziewczyna, która otruła rodzinę Helmerów?" zapytał z nich jeden, wyglądający na dowódzcę. — Straż zalękniona nic nie odpowiedziała, ale murzynka pospieszyła z objaśnieniem: „Tak, to ja jestem." — „Ciebie właśnie potrzebujemy" rzekł inny zamaskowany i jednocześnie pochwycił za uzdę konia, na którym siedziała murzynka. Straż nie stawiała oporu, a i dziewczyna nie próbowała obrony.

Zamaskowani nie rzekli już ani słowa; w milczeniu zaprowadzili konia z siedzącą na nim murzynką pod drzewo, jeden z nich wyjął stryczek i przywiązał go do gałęzi, a drugi założył go na szyję murzynce. Następnie z całej siły uderzył pod nią konia, który porwał się z miejsca, a dziewczyna zawisła w powietrzu — Ponieważ jej rąk nie związano, przeto poraszała niemi, jak gdyby chciała zerwać ze szyi stryczek; ale było to bez skutecznie. Drgnęła jeszcze kilka razy i skonała.

Po wykonaniu egzekucyi odjechali zamaskowani w jednę stronę, a straż w drugą; ciało zaś murzynki znaleźli dopiero nazajutrz (w niedzielę) ludzie idący tamtędy do kościoła.

Rodzina Helmerów, licząca dziewięć osób, już wyzdrowiała.

Dachy ogniotrwałe. Inżynier Łyszkiewicz wydał świeżo z druku broszurę o pokryciach dachowych w praktyce. Kwestya krycia dachów, u nas zwłaszcza, gdzie nie tylko po wsiach, ale nieraz i w mniejszych miasteczkach używają do tego odwiecznej słomy lub gontów, z czego, przy nieostrożności, o którą tak niestety łatwo, powstają pożary obracające często połowę osad w perzynę, kwestya czem kryć dachy jest nadzwyczaj ważną i aktualną. W ostatnich czasach, rozpowszechnione użycie smół i bitumów a w końcu asfaltu, wprowadziło te ciała do krycia dachów, a pomiędzy innemi materyałami, nasycanemi mięszaninami bitumicznemi, tektura asfaltowa uzyskała pierwszeństwo. Tektura ta łączy w sobie dwie zalety: jest mianowicie bardzo trwała, a nadto tania. Pan inżynier *Szeliga-Łyszkiewicz*, w broszurce swej, roztrząsa zalety tej tektury nie tylko teoretycznie ale i praktycznie, na podstawie długoletnich doświadczeń, które przedsiębrał, a które wydały jak najpomyślniejsze rezultaty. Fabryka pana Łyszkiewicza ogniotrwałych tektur do krycia dachów i przetworów asfaltowych, którą on w mieście naszem (ul. Korytna Nr. 13) założył a którą wzorowo prowadzi, cieszy się też powszechnem uznaniem i coraz znaczniejszym obrotem, bo już nie tylko większe obszary dworskie ale i gminy wiejskie, zgłaszają się do niej z zamówieniami, widząc w asfaltowym sposobie krycia dachów istotną korzyść dla siebie. Dodamy jeszcze, że broszura pana Łyszkiewicza „O pokryciach dachowych w praktyce" ilustrowana mnóstwem rycin pouczających jak postępować z materyałem przez niego zalecanym, napisana jest popularnie, tak, że nie tylko technik z zawodu ale i każdy gospodarz wiejski, lub właściciel domu, przeczytać ją może z zajęciem i pożytkiem. Tektura asfaltowa, nie tylko że jest najlżejszym materyałem do krycia dachów, waży bowiem 1 m² od $2^1/_2$ do $3^1/_2$ najwyżej kg. przez co nie wymaga tak silnych wiązań dachowych, co stanowi niemałą oszczędność w wydatkach, ale daje nadto możność zachowania małych spadów, co znowu przedstawia oszczędność w powierzchni, jaką ta tektura, w stosunku do innych materyałów zajmuje. (β.)

Pojedynek. Wczoraj po południu, z dworca kolejowego, odbył się pogrzeb śp. Eugeniusza Łodzia Brodzkiego, który poległ w pojedynku z dr. Aleksandrem Medwejem. W smutnym tym obrzędzie wziąły udział tłumy publiczności. Księży na pogrzebie nie było, gdyż Kościół potępiwszy pojedynki, odmawia pogrzebu chrześcijańskiego osobom zmarłym w pojedynku. Kondukt rozpoczynał wóz z wieńcami, a za nim na czterokonnym karawanie wieziono zwłoki zmarłego. Za trumną szła matka i rodzina zmarłego.

Na cmentarzu chór opery lwowskiej odśpiewał pieśni żałobne, poczem p. Tadeusz Stamirowski, kolega szkolny zmarłego, pożegnał go w gorących słowach i wezwał zebranych, aby pomodlili się za spokój duszy nieszczęśliwego zmarłego, który padł ofiarą ludzkiej obłudy i podłoty.

Wielce rozrzewniającą była ta chwila, gdy biedna matka, łkając, spełniła funkcye kapłana i święconą wodą pokropiła zwłoki swego syna na wieczny spoczynek. Boleść głęboka, wyryta na jej twarzy, gdy kropiąc zwłoki podniosła wzrok ku niebu, aby uprosić u Najwyższego zmiłowania dla swego syna, wywarła na obecnych wielkie wrażenie i w oczach wszystkich zabłysły łzy współczucia dla nieszczęśliwej matki, opłakującej przedwczesny, a tak tragiczny zgon syna.

Po włożeniu trumny do grobowca obecni odmówili „Anioł pański" za duszę zmarłego.

Dr. Medwej znajduje się, jak to wczoraj donieśliśmy, w więzieniu śledczem lwowskiego sądu karnego i był już kilkakrotnie przesłuchiwany. W rozmowach, jakie się toczą między publicznością, są tacy, którzy utrzymują, iż dr. Medwej nie będzie ukarany dla tego, że pojedynek odbył się na obcem terytoryum. Owoż twierdzenie to jest fałszywem. Według ustaw austryackich bowiem pojedynek jest zbrodnią a § 36 ust. karn. opiewa:

„Poddany cesarstwa austryackiego popełniwszy zbrodnię za granicą, w krajach tutejszych ujęty, nigdy nie będzie wydanym za granicę, lecz bez względu na ustawy kraju, gdzie zbrodnię popełnił, postępować się będzie z nim podług ustawy karnej. Jeżeli jednak za ten czyn już za granicą był ukarany, wliczoną mu być winna kara odcierpiania do kary, mającej być wyrzeczoną podług karnej ustawy austr. Nadto § 161 u. k. mówi: „Jeżeli z pojedynku wynikła śmierć jednego z pojedynkujących się, natenczas zabójca ukaranym być ma ciężkiem więzieniem od 10 do 20 lat".

Owacye dla Bülowa. Berlin w ubiegłą środę był znowu widownią wielkich owacyj, jakie publiczność tamtejsza urządziła na cześć Bülowa.

Było to na koncercie w Towarzystwie filharmo-

nicsnem. — Według programu Bülow na koncercie tym wystąpił tylko jako solista; ale publiczność nie ustąpiła, dopóki Bülow nie ujął za batutę i nie począł dyrygować orkiestrą.

Naprzód więc odegrała orkiestra uwerturę Brahmsa, następnie na ogólne żądanie publiczności dodał Bülow kilka utworów Chopina, a gdy i tego jeszcze było za mało, zagrano ów ustęp z kwintetu w „Flecie zaczarowanym“, w którym Papageno śpiewa „do widzenia“ — Publiczność zrozumiała aluzyę kapelmistrza i znów sala zagrzmiała oklaskami.

Po koncercie niezliczone tłumy odprowadziły Bülowa do jego mieszkania, skąd o godzinie 11 udał się on na dworzec lertejski i odjechał do Hamburga. Cała orkiestra Towarzystwa filharmonicznego i wielki zastęp przyjaciół odprowadzili Bülowa aż na dworzec. Gdy pociąg ruszył, orkiestra zagrała znów mozartowskie „do widzenia“.

Zmarli. Marya z Jasińskich Murdzieńska, matka doktora medycyny, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 74. — Ottokar Utschik, oficyał pocztowy, zmarł w 47 roku życia w Krakowie — Julia Tylkowa, wdowa po doktorze medycyny, przeżywszy lat 27, zmarła w Krakowie. — Floryan Odrowąż Pieniążek, właściciel dóbr ziemskich, urodzony w roku 1813, zmarł w Łagowie w gubernii radomskiej. — Ksiądz Józef Hawański zmarł w Uściecku w 62 roku życia. — Ksiądz kanonik Feliks Gondek, znany autor dzieł religijnych ludowych, zmarł w Bochni. — Marya z Janków Markowska, wdowa po urzędniku, przeżywszy lat 74, zmarła dnia 11go kwietnia we Lwowie.

Myśl.

Nikt bliźnim tak szczerze spokojnego snu nie życzy, jak złodziej

Teatr Dziś we wtorek (12go kwietnia) o godzinie siódmej wieczorem: „Na łasce sięcia“, komedya w 4 aktach W. Barriera i L Thiboust'a, z panem Fiszerem — Jutro we środę „Mesyasz“, wielkie oratoryum Händla, wykonane przez galicyjskie Towarzystwo muzyczne i „Lutnię“, pod kierownictwem dyrektora Rudolfa Schwarza.

Literatura i Sztuka.

* **Koncert p. Alicyi Barbi** odbędzie się nieodwołalnie dnia 22 bm. — Popyt o bilety jest bardzo ożywiony, więc należy zamówione bilety już odbierać, tem bardziej, że będzie to jedyny występ tej sławnej śpiewaczki.

* **Raulek Koczalski** przybył na święta w odwiedziny do dyrektora Marka, który — jak wiadomo — zajmuje się dalszem kształceniem w muzyce tego nadzwyczajnego talentu. — Z ogromnem powodzeniem występował Raulek cztery razy w Wiedniu, trzy razy w Peszcie, w Pradze, w Gradcu itd; w ogóle po wyjeździe ze Lwowa dał 68 koncertów własnych.

Koczalski otrzymał na maj bardzo korzystne propozycye koncertowe do Londynu, a na jesień do Ameryki.

* **Małego światka** nr. 12 z dnia 10 bm. rozpoczyna „Wielki tydzień w Rzymie“ rycinę przedstawiającą chwilę oczekiwania błogosławieństwa Ojca św. Po dalszym ciągu powieści „W piętnastym wieku“ następuje „Kilka chwil z życia Stanisława Jachowicza“ i piękny wiersz Jadwigi Zubrzyckiej „W grobowcach na Wawelu“, wreszcie początek komedyjki Bolesławicza „Złote marzenia“. — Na końcu numeru oprócz zabawki naukowej znajdujemy kilka zagadek do rozwiązania i listy od redakcyi do młodocianych czytelników.

* **Ponchielli**, słynny kompozytor włoski, autor „Giocondy“, napisał nową operę p. t. „Il figlinol prodigo“ („Syn marnotrawny“). Wystawiono ją po raz pierwszy w medyolańskim teatrze La Scala, gdzie zyskała sobie odrazu wielkie powodzenie.

Część ekonomiczna.

§ **Galicyjski akcyjny Bank hipoteczny** Pod przewodnictwem prezesa Rady nadzorczej JE. hr. Wilhelma Siemieńskiego - Lewickiego odbyło się dziś XXIV walne zgromadzenie akcyonaryuszy galicyjskiego akcyjnego Banku hipotecznego.

Skonstatowawszy, że statutem wymagana liczba akcyonaryuszy jest w sali, zagaił hr. Siemieński zebranie, podnosząc, że rok obecny jest rokiem jubileuszowym dla Zakładu, gdyż mija właśnie lat 25 od jego założenia. Hr. Siemieński wita obecnych życzeniem, aby po 25-ciu latach znów się zeszli i aby instytucya cieszyła się tem samem powodzeniem co dotąd.

Następnie udzielił przewodniczący głosu członkowi dyrekcyi dr. Rybickiemu, który odczytał zamknięcie rachunków i statystyczne zestawienie czynności oddziału hipotecznego.

Z kolei złożył dr. Jan Czaykowski imieniem Rady nadzorczej sprawozdanie z czynności Banku w r. 1891.

Przedewszystkiem podniósł dr. Czaykowski, że w roku bieżącym kończy zakład 25 lat swego istnienia i przy tej sposobności poświęcił wdzięczne wspomnienie tym już nieżyjącym, którzy powołali instytucyę do życia i tym, którzy jako członkowie Rady nadzorczej i Dyrekcyi byli w zakładzie czynni.

Z powołanych początkowo do grona Dyrektorów urzęduje jeszcze tylko p. Maurycy Lazarus.

Na pamiątkę jubileuszu swej 25-letniej działalności utworzył p. Lazarus fundacyę celem niesienia pomocy urzędnikom Banku hipotecznego, dotkniętym nieszczęściem, a jako kapitał zakładowy tej fundacyi złożył 25 akcyi Banku hipotecznego.

Pomyślny rezultat działalności Banku umożliwił Radzie nadzorczej uświetnić 25-letni jubileusz instytucyi. W tym celu przeznaczyła ona 25.000 zł. do rozdziału jako datek jubileuszowy między urzędników i sług Banku a to w stosunku do ich służby.

Prócz tego uchwaliła Rada nadzorcza ustanowić pamiątkową fundacyę stypendyjną z kapitałem 15.000 zł. dla synów urzędników Banku hipotecznego, którzy po złożeniu egzaminu dojrzałości poświęcą się studyom w akademii handlowej i ewentualnie jednorocznej praktyce w handlu, a nadto uchwaliła Rada podnieść dotychczasową roczną wpłatę do funduszu emerytalnego dla urzędników i sług Banku z 6000 na 10.000 zł.

Zamknięcie rachunków z r. 1891 przedstawia nadwyżkę czystego zysku w kwocie 471.196 zł. 91 ct. Porównując bilans lat poprzednich okazuje się, że tylko lata 1872 i 1879 dały lepszy rezultat — rok 1891 zajmuje zatem pod względem wyniku z czynności Banku trzecie miejsce w szeregu upłynionych 25 lat a w porównaniu z rokiem 1890 przyniósł zysk o 68.291 zł. 82 ct wyższy.

Pożyczki hipoteczne wynosiły z końcem roku 1891 28,841.400 zł. Stan ten jest o 1,200.000 wyższy niż z końcem roku 1890.

Kurs listów hipotecznych był dla biorących pożyczki korzystny, gdyż listy 4½% notowano między 98·30 a 99·50, a 5% listy premiowano między 107·50 a 109.

Stan niepremiowanych listów 5%, któych emisyę w czerwcu 1890 zamknięto, zredukował się z końcem r. 1890 do sumy 9,185.300, a kurs ich trzymał się w ciągu roku między 100¼ a 100¾.

Odsetki pożyczek hipotecznych wynosiły w roku 1890 o 8.000 zł. 20 ct. mniej aniżeli w roku 1889, pomimo że kapitał pożyczkowy się podniósł, — a to skutkiem konwersyi 5% pożyczek na 4½%.

Nieruchomości nabytych na licytacyi miał bank w chwili zamknięcia rachunków dziesięć, a mianowicie: dwie realności we Lwowie, dwie w Czerniowcach, trzy w Tarnopolu, jednę w Zaleszczykach, jednę w Mikulińcach i jednę w Radowcach. Wartość tych realności przyjęto w sumie 201.749 zł. 26 ct.

Strat przy odsprzedaży nabytych na licytacyach realności nie wykazuje osobno oddział hipoteczny, wszelako straty takie były, wprawdzie nie w kapitale ale w należnych bankowi procentach, które według obecnej praktyki sądy tylko za trzy lata przyznają, a przeprowadzenie licytacyi mimo usilnych starań zwykle dłużej się przewleka.

Straty te znajdują swój wyraz w zmniejszonej cyfrze pobranych procentów.

Zaległości w ratach pożyczek wynosiły z końcem r. 1891 1,051.633 zł. 20 ct, w porównaniu więc z r. 1890 o 80.712 zł. mniej. Na poczet zaległości tych wpłynęła już w r. 1892 kwota 274.787 zł.

Eskont weksli był w r 1891 bardzo ożywionym. W zakładzie centralnym we Lwowie i w filiach eskontowano w r. 1891 weksli za sumę 24,326.333 zł. 65 ct., a spłacono w tym samym roku 19,185 742 zł. 62 ct, zatem stan portfelu wekslowego wynosił z końcem grudnia 1891 r. 5,140 591 zł., t j. o 730,439 zł. więcej aniżeli z końcem r. 1890

Procenta od weksli dały 335.915 zł. 99 ct., zatem o 54.008 zł. 51 ct, więcej aniżeli w roku 1890.

Dział komisowy i inkasowy przyniósł w 1891 roku 98 703 zł. 30 ct., — zatem więcej o 12.938 zł

W rachunku bieżącym był wynik obrotu w r 1891 także o 31.868 zł. wyższy.

Kantory wymiany zakładu i filij wykazują natomiast zysk o 19.527 zł. 29 ct. mniejszy, niż w r. 1890, skutkiem stagnacyi interesów i powtarzającego się w r. 1891 kilkakrotnie spadku kursów.

Kasa zaliczkowa w zakładzie centralnym i filiach przyniosła zysku w odsetkach 54.061 zł. 13 ct., zatem o 1.485 zł. więcej.

Odpisane straty wynoszą 24.350 zł.

Jest to kwota nieznaczna w porównaniu z obrotem kasowym 107 393 000 zł. Zresztą jak rok rocznie wpłynie niewątpliwie pewna część tej kwoty w roku bieżącym.

W roku 1892 odzyskano także część strat roku 1890 w sumie 7420 zł., tak iż właściwe straty redukują się do sumy 16.930 zł.

Gmach banku notowano w bilansie za rok 1891 z kwotą 185.000 złr., zatem o 5000 złr. mniej aniżeli w r. 1890.

Fundusze zapasowe Banku wynosiły z końcem 1891 roku 928.443 złr. 51 ct., a mianowicie oprocentowany fundusz zapasowy zwyczajny 828.444 złr. 51 ct., a nieprocentujący się 100 000.

Rada nadzorcza wnosi, aby na zasilenie funduszu zwyczajnego wydzielić z zysków roku 1891 kwotę 31.121 złt. 54 ct. W ten sposób będzie fundusz ten wynosił dziś kwotę 859.565 złr. 65 ct. a doliczając 4% odsetki za rok 1892 wyniesie on z końcem 1892 roku 893.947 złr. 65 ct., tak, że zabraknie jeszcze tylko 6052 złr. do zaokrąglenia go do 900.000 złr. t. j. do 30% od wpłacanego kapitału akcyjnego. Po dójściu do tej kwoty ustaje dalsze dotowanie i oprocentowanie funduszu zapasowego.

Nadwyżka czystego zysku za rok 1891 wynosi 471.196 złr. 91 ct., a po strąceniu przeniesionej z roku 1890 reszty zysku 9981 złr. 55 ct. i kwoty 150.000 złr. wypłaconej akcyonaryuszom na rachunek dywidendy za rok 1891, redukuje się ta nadwyżka do 311.215 złr. 36 ct

Z tej sumy przypada na tantyemy dla rady nadzorczej, Dyrekcyi i urzędników kwota 49.794 złr. 46 ct. tak, że do dalszego podziału zostaje 261.420 złr. 90 ct.

Rada nadzorcza stawia następujące wnioski:

a) na zasilenie funduszu zapasowego przeznaczyć sumę 31.121 złr. 54 ct.

b) na superdywidendę po 14 złr. od akcyi przeznaczyć kwotę 210.000 złr.

c) na jubileuszową fundacyę stypendyjną 15.000 złr.

d) na zasilenie funduszu emerytury w 1892 roku 4000 złr., resztę zaś w kwocie 11.280 złr. 91 ct. przenieść na rachunek roku 1892.

Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wszystkie wnioski rady nadzorczej z poprawką dra Byka, aby z kwoty 11.280 złr., którą rada nadzorcza proponuje przenieść na rachunek roku bieżącego, wydzielić kwotę 2000 złr. i wręczyć ją prezydentowi miasta na rzecz ubogich.

W myśl zapadłej uchwały będzie odtąd Bank corocznie do funduszu emerytalnego urzędników i sług płacić nie jak dotąd po 6000 ale o 4000 złr. więcej, zatem po 10 000 złr.

P. radzca dworu **Podlewski** żądał, aby wartość gmachu bankowego wstawiano corocznie do bilansu o 10 000 złr. mniejszą, a nie o 5.000. Wniosek ten upadł.

W końcu przystąpiono do wyboru dwóch członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących w myśl statutu Tomasza hr. Stadnickiego i p. Samuela Horowitza. Wybrano napowrót pp. Tomasza hr. Stadnickiego i Samuela Horowitza.

Wiedeń 9 kwietnia.

(*Z.*) Im bardziej zbliża się dzień zwołania Rady państwa a z nim pierwszy akt wielkiego międzynarodowego widowiska pod nazwą regulacyi waluty w Austryi, tem bardziej nerwową staje się giełda nasza i jej potentaci. Wielki Tydzień był zwykle pewnym rodzajem feryj dla giełdy, dyrektorowie banków rozjeżdżali się wypocząć troche, w tym roku wszyscy siedzą w Wiedniu jak przykuci. Dyrektor Creditanstaltu p. Taussig był już całkiem spakowany do podróży do Abbazyi — wczoraj jednak wypakował kufry i nie ruszy się z Wiednia; tak samo jak i inni dyrektorowie banków, którzy rokrocznie w Wielkim Tygodniu bodaj na Semmering wycieczki urządzali. Zatrzymuje ich tutaj okoliczność, że p. Weckerle przyjedzie w Wielkim Tygodniu do Wiednia, aby w porozumieniu ze swym austryackim kolegą przedłożenia regulacyjne ostatecznie wygładzić. Chwila to wielce krytyczna dla mocarzy złota, a mają oni nadzieję, że ministrowie nie położą ostatniej kropki na swych przedłożeniach, nie zapytawszy poprzednio jeszcze raz ich, starych praktyków w kwestyach pieniężnych. Aby więc być na każde zawołanie ministrów, muszą pozostać w Wiedniu. Do tego jeszcze trapi ich obawa, czy ministrowie nie wezmą w rachubę tego, że stosunki targów pieniężnych zmieniły się w ostatnich tygodniach bardzo na niekorzyść regulacyi. Kosztem wielkich ofiar zapobiegają wprawdzie przyszli emitteni pożyczki walutowej zupełnej stagnacyi i znacznemu spadkowi kursów na targach. Rotszyld sam z sobą gra na giełdzie, bo inaczej uciekłoby z niej wszelkie życie, pisma liberalne dwa razy dziennie wmawiają w czytelników że chwila obecna jest jedyną dla regulacyi, roznoszą po świecie bajkę, że Pan Bóg sam przyszedł z pomocą wielkiemu dziełu reformy waluty w Austryi, pozwalając ludziom odkryć w Siedmiogrodzie bogate żyły złota — mimo tych wszystkich wysiłków jednak tendencya na targach jest chwiejną jak pogoda marcowa, i zamiast się wzmacniać osłabia się z każdym dniem, a jakiś nieprzewidziany wypadek przyjdzie zawsze nie w porę i krzyżuje kombinacye Rotszyldowców. Takim wypadkiem nie w porę jest choroba Wysznegradzkiego i emissya nowych 16½ milionów rubli papierowych, a już najdotkliwszym i całkiem niespodziewanym to, że od kilku dni wystąpił na widownię przeciw Rotszyldowi potężny oponent Owe kolosalne sprzedaże kredytów, jakie miały miejsce ostatniemi dniami tutaj i w Berlinie, odbywają się pod firmą Bleichrödera. Skonfundowało to naszą giełdę, gdyż wiadomo było, że grupa Rotszyldowska miała zamiar przypuścić berlińskiego krezusa do udziału w interesie regulacyi waluty w Austryi. Dla czegoż więc teraz podstawia on nogę tej grupie w chwili, gdy ma dobić interesu. Nad tem łamią sobie tu wszyscy głowę. Rezultat dzisiejszego obrotu był ten, że wszystkie papiery znów spadły — nawet faworyzowana tak bardzo w ostatnich czasach węgierska renta złota, tylko obie wspólne renty podniosły się o 5 centów.

Wiadomo już na pewno, że obaj ministrowie porozumieli się, iż Austrya osobno będzie emittować swoją pożyczkę walutową a Węgrzy swoją osobno. Tak więc obie pożyczki będą robić sobie nawzajem konkurencyę. Gdyby pożyczkę oznaczono w wysokości 300 milionów, wówczas na Austryę przypadnie 210 a na Węgry 90 milionów pożyczki.

W końcu wspomnieć muszę jeszcze i o tem, że na giełdzie zbożowej mieliśmy dziś haussę. Powodem jej jest podobno niepomyślny stan zasiewów w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 309·—, węgierskie 338 75, Anglobanki 147·50, Uniony 231·75, Bankvereiny 111·90 Länderbanki 205·—, Ludwiki 211·50, Czerniowieckie 247·25 Renta papierowa 95·—, srebrna 94·25, austryacka złota 110 70, papierowa 102 80 węgierska złota 108 35, papierowa 101·80, dukat 5·62, 20-frankówka 9·44½, marki 11·63—, ruble 1·20½ zł.

§ **Wiedeń** 11 kwiet. Giełda zbożowa. Pszenica na maj 9.63. — Żyto na jesień 8.97. — Jęczmień na wiosnę 6.21.

Ostatnie wiadomości.

Z Berlina piszą nam:

Rzadki wypadek w praktyce sądowej zdarzył się w Niemczech; oto w Graudenz sąd przysięgłych skazał mordercę szewca Kinderleita za dwie zbrodnie dwa razy na śmierć.

Z Dirschau umknął Wilhelm Preuss, wspólnik i dyrektor tamecznego Towarzystwa kredytowego, zdefraudowawszy 32.000 marek. Miejsce pobytu zbrodniarza nieznane W Dirschau między ludnością panuje wielkie wzburzenie.

W Szczecinie toczy się proces przeciw bankierowi Albertowi Jungklausowi, oskarżonemu o rozmyślne bankructwo i sprzeniewierzenie: Jungklaus, zbankrutowawszy w r. 1890, umknął i dopiero w zeszłym roku schwytano go w Tyflisie. Aktywa firmy jego po bankructwie wynosiły 70.000 marek, pasywa półmiliona marek. Nadto śledztwo sądowe wykazało, iż sprzeniewierzył on przeszło 50.000 marek z powierzonych mu pieniędzy. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w piątek.

Jakiś robotnik zamordował wczoraj swą narzeczoną i jej matkę, a potem zastrzelił siebie. Oboje młodzi są nieżywi, matka daje jeszcze słabe znaki życia.

Telegramy „Przeglądu“.

Kijów 12 kwietnia (pryw.) W miasteczku Sokołowie na Wołyniu przeszło w tę niedzielę 36 Czechów na prawosławie. Ceremonia odbyła się publicznie w cerkwi, poczem nastąpiła uczta, wśród której pito na cześć zbratania Rosyan i Czechów.

Wołyń donosi, że w nocy z 24 na 25 marca starego stylu przelatywał nad Żytomierzem balon.

W Równem rozeszła się wieść, że pop zamordował uriadnika. Okazała się jednak fałszywą.

Petersburg 12 kwietnia (pryw.) Rada państwa odesłała przedłożenie o żydach napowrót do żydowskiej komisyi celem uzupełnienia niektórych szczegółów i z poleceniem przedłożenia na najbliższej sesyi Rady państwa.

Z okolic dotkniętych głodem donoszą, że po dniach dość ciepłych zaczęły się znowu mrozy i zamiecie śnieżne, a lód na rzekach przestał płynąć i stanął znowu. W Samarze otwarto już lecznicę na 50 łóżek dla dotkniętych tyfusem głodowym założony za pieniądze zebrane przez czasopismo miesięczne angielskie, pod tytułem *Nineteenth Century*.

Dr. Zacherlin, lekarz Wyszniegradzkiego, ogłasza, że cierpi on na zwapnienie naczyń krwionośnych i przeto podlega atakom apoplektycznym

Marsylia 12 kwietnia (pryw.). Onegdaj przyszło u nas do zaburzeń w kościele Saint-Cannat, w którym jezuita ks. Dorgues miał kazanie: „o obłudzie“.

Podczas kazania, odezwały się wśród zgromadzonych słuchaczy szmery niezadowolnienia, a w końcu zanucono marsyliankę i inne pieśni. Usiłowania ks. Dorguesa nad przywróceniem spokoju w kościele spełzły na niczem i musiał on zejść z kazalnicy. Wówczas zgromadzona w kościele tłuszcza, widząc, iż cel swój uzyskała, rozeszła się do domów.

Wczoraj wieczorem aresztowano tu anarchistę Sebastyana Faure'a, który brał udział w kilku zgromadzeniach ludowych i propagował między robotnikami nauki anarchistyczne.

Petersburg 12 kwietnia (pryw.) Ciągle tu jeszcze krążą pogłoski o rzekomem polepszeniu się stosunków Rosyi do Niemiec, a nawet twierdzą tu, iż z propozycyą zawarcia zgody wystąpiły pierwsze Niemcy. Tutejsze *Birżewyja Wiedomosti* doniosły, jako fakt nie ulegający żadnej wątpliwości, iż jeszcze w styczniu b. r. rozpoczęły się rokowania między niemieckim sekretarzem stanu Marschalem a ambasadorem rosyjskim w Berlinie Szuwałowem w sprawie zbliżenia się Niemiec do Rosyi, i że p. Marschal oświadczył, iż Niemcy gotowe są przyznać Rosyi w sprawie ceł zbożowych takie same ustępstwa, jak Austryi. Tutejsze niezawisłe dzienniki mówią znów „o nieprzyjaznym dla Austryi prądzie“ w Berlinie i marzą, iż w Niemczech dawny kurs obejmie napowrót swe panowanie. Zimno myślący politycy uważają ten rzekomy „zwrot“ polityki Niemiec za bardzo pomyślny dla Rosyi, gdyż ułatwi on jej przeprowadzenie 4½-procentowej pożyczki kolejowej, której same siły finansowe rosyjskie pokryćby nie mogły. Wobec tego ostatniego twierdzenia, zdaje się, że pogłoski o zwrocie polityki w Niemczech na korzyść Rosyi rozgłaszają ci, którym zależy na tem, aby owa pożyczka kolejowa udała się, i chcą do niej przyciągnąć także finanse niemieckie.

Londyn 12 kwietnia (pryw.) W Dublinie skończył się proces przeciw pani Montagu, oskarżonej o zamordowanie własnej trzyletniej córeczki i o okrutne obchodzenie się z innemi dziećmi. Pani Montagu jest żoną kapitana i sędziego pokoju i należy do pierwszych pań towarzystwa. Ma ośmioro dzieci. Z wszystkiemi obchodziła się nadzwyczaj ostro, a za najlżejsze przewinienie karała je z surowością, graniczącą z okrucieństwem. Pani Montagu powiada, że w ten tylko sposób można dzieci wychować na cnotliwych ludzi i że tej metody wszystkie matki powinny się trzymać. Smutnym rezultatem tej metody była śmierć trzyletniej córeczki Maryi. Rzecz tak się miała: Dziewczynka spóźniła się pewnego rana do śniadania i za to ją guwernantka, równie okrutna kobieta jak pani Montagu, zamknęła do ciemnego pokoju. Była to izba bez okien, powietrze było w niej stęchłe i ciężkie. Znajdowały się w niej rozmaite narzędzia tortur, sięgające jeszcze wieków średnich. W takiej strasznej izbie przesiedziało dziecię, płacząc, aż do południa. W południe przyszła matka, wyłajała je, związała biednemu dziecku obie ręce na plecach gumową podwiązką i sznurkiem tak, że rękami ruszyć nie mogło i oddaliła się. Podwiązka zsunęła się dziewczynce na szyję i udusiła ją. O godzinie 5 po południu kiedy nielitościwa matka weszła tam znowu, znalazła już tylko martwe ciałko, leżące na podłodze. — Sąd skazał panią Montagu na 12 miesięcy więzienia.

Paryż 12 kwietnia. (pryw.) Dr. Pasteur ogłasza sprawozdanie ze swego instytutu dla pokąsanych przez psy wściekłe. W roku ubiegłym leczyło się 296 osób z Paryża i ani jedna nie umarła. Natomiast z osób z prowincyi i z zagranicy, które oczywiście, nie tak prędko jak tamte przybywały po ukąszeniu do zakładu, umarło 1 prc. (a właściwie 0·88 prc.), gdy tymczasem w szpitalu, gdzie nie zastosowują metody Pasteura, umarło 14 do 15 prc.

W końcu swego sprawozdania Pasteur wykazuje, że liczba psów wściekłych wzrasta w Paryżu. Oto co pisze: W r. 1888 skonstatowano urzędownie 863 psy wściekłe w Paryżu Na początku następnego roku wyszło rozporządzenie nakazujące prowadzić psy na linewce i z nałożonym namordnikiem. Liczba psów wściekłych spadła w Paryżu w 1889 r. do cyfry 367, a w r. 1890 do cyfry 203. Dzięki idyotycznym zabiegom Towarzystwa ochrony zwierząt, które utrzymywało, że linewka i namordnik są męczarnią dla biednych zwierząt, zniesiono nakaz ten na początku r. 1891 i od razu cyfra zdechłych psów na wściekliznę podskoczyła w Paryżu do 400 w r. 1891, a w pierwszych trzech miesiącach b. r. wzrosła tak silnie, że wyniesie z końcem roku od 700 do 800 wypadków“.

Praga 12 kwietnia. Arcyksiążę Otto zachorował na wysypkę skórną (exanthem) O chorobie jego wydano dzisiaj następujący biuletyn lekarski: „Wyrzuty w miejscach naprzód zaatakowanych zaczynają blednąć. Gorączka ustała. Chory ma jeszcze lekkie zapalenie oskrzeli, zresztą stan jego jest zadawalniający“.

Petersburg 12 kwietnia. Rząd odstąpił od zamiaru zakupienia wszystkich prywatnych zapasów zboża z obawy, aby takie zarządzenie nie wywołało wielkiego zaniepokojenia między ludnością.

Czerniowce 12 kwietnia. Kurya większej własności wybrała napowrót wszystkich dotychczasowych posłów do Sejmu.

Wiedeń 12 kwietnia. Syn tutejszego ambasadora francuskiego p. Decrais spadł z konia i złamał rękę.

Petersburg 12 kwietnia. Giers ma się gorzej. Ogólne osłabienie i gorączka powróciły znów.

Poznań 12 kwietnia. Nazwiska sprawców zamachu na x. Ponińskiego, są: Wicholowski, Grzeszkiewicz, Draeger i Żukowski.

Tutejsze pisma polskie donoszą, że zbrodniarze próbowali naprzód w ten sam sposób jak u x. Ponińskiego, wydrzeć pieniądze od x. Krawczyńskiego, proboszcza w Ludomiu, próba ta jednak nie powiodła się, gdyż x. Krawczyński nie dowierzał złoczyńcom i zawołał co rychlej wójta. Uwięziono żonę i córkę Żukowskiego.

Ślady zbrodniarzy prowadzą z Kościelca aż do Weissensee koło Berlina. Tam zatem musi być ognisko knowań anarchistycznych.

Paryż 12 kwietnia. Izba uchwaliła 314 głosami przeciw 177 kredyty dla wzmocnienia posiadłości francuskich w Dahomeju. Podsekretarz stanu Jamais oświadczył, że rząd jest zdania, iż należy na cały szereg lat odstąpić od myśli wszelkich nowych zdobyczy, tylko istniejące kolonie zorganizować.

Praga 12 kwietnia. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu popierał hr. Harrach wnioski o udzielenie subwencyi szkole czeskiej imienia Komeńskiego w Wiedniu. Ks. Karol Schwarzenberg imieniem szlachty sprzeciwił się temu wnioskowi, a to dla tego, aby nie stworzyć prejudykatu, któryby uprawniał Niemców do stawiania podobnych żądań.

Wniosek o udzielenie subwencyi odrzucono. Za wnioskiem głosowali młodoczesi i staroczesi, a przeciw Niemcy i szlachta.

Paryż 12 kwietnia. Podczas ostatnich czterech nocy w Tulonie o jednej i tej samej porze wybuchły pożary w rozmaitych domach, ale głównie w tych, w których mieszkają sędziowie. Ludność przypisuje te pożary anarchistom.

Londyn 12 kwietnia. Do *Timesu* donoszą z Kairu, że rząd egipski odstąpił Turcyi Akabę i inne posterunki wojskowe, jakie posiadał nad brzegami arabskiemi na morzu Czerwonem.

Wiedeń 12 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Cesarz nadał radzcy namiestnictwa we Lwowie p. Morawetzowi order żelaznej korony III klasy.

Monachium 12 kwietnia. Rejent bawarski wydał wczoraj obiad na cześć austryackiego Cesarza. W obiedzie wzięli udział wszyscy członkowie rodziny rejenta. Cesarz dziś wieczorem wyjeżdża z powrotem do Wiednia.

Rio de Janeiro 12 kwietnia Dzisiejszej nocy odbyła się demonstracya na rzecz byłego prezydenta Fonseki. Wojsko musiało interweniować. Aresztowano dużo osób i ogłoszono stan oblężenia. Większość ludności pochwala postępowanie rządu.

Nadesłane.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 12 kwietnia godz. 1 min. 40

Akcje kred.	310 12	Węg. kolej półn. wschodn.	200.—
Alpiny	59·10	Wiedeńskie losy kom.	156 50
Kredyty węg.	340 50	Akcje tyton.	163·50
Anglobanki	147 50	Gal. obl. indem.	104 90
Uniony	231 25	Elbethale	229 50
Ludwiki	211.75	Länderbank	205·50
Nordbany	287 —	Renta zł. węg.	108 40
Lombardy	89·—	Bankvereiny	112·50
Losy tureckie	37 70	Renta węg. p.	101 85
Staatsbahny	283 62	Ruble	1·20·25
Czerniowieckie	248·50		

Usposobienie ciche.

Lwów. Z Izby handlowej 12 kwietnia 1892.

1. Akcje za sztukę. bez kuponu bieżącego	płacą	żądają
bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. w. s.	210 50	213 50
" lwow.-czer-jass. 200 zł. w. s.	244 —	247 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. s.	327 —	330 —
" kredyt. galic. 200 zł. w. s.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 .	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr	107 50	108 20
Banku hip. 4½% wyl. w 50 lat.	98 25	98 95
Banku krajowego 4½%	98 50	99 20
Tow. kred. galic. 4% niezbr.	96 80	97 50
" " " 4 " 41½	95 10	95 80
" " " 4½ " 52 l	99 40	100 10
" " " 4 " 56	94 70	95 40
3. Listy dłużne za 100 zł.		
Z. G. kr. wł. (daw 6%) 5% z likw	58 —	61 —
" " " (daw. 5%) 2½%	55 —	58 —
4. Obligi za 100 zł		
indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 50	105 20
Galic. fund. propinacyjnego 4%	93 30	94 —
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	100 80	101 50
Kom. banku kraj. 5 prc. wa. I em.	100 —	100 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
" " " 1883 4½%	97 60	98 30
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.57	5.67
Napoleondor	9.39	9.49
Półimperiał rosyjski	9·60	—.—
Rubel rosyjski srebrny	1.23	1.33
" papierowy	1 19—	1.21—
100 marek niemieckich	57 90	58·[illegible]

Pociągi kolejowe

Podług zegara lwowskiego (Od 1 października 1891.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. i kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
Z Krakowa	4·08	8·50	9·29	[illegible]
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		[illegible]
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		[illegible]
Z Bukaresztu, Jass, Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	7·58	1·57		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·52		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna Stanisławowa i Stryja		3·45		
Z Kołomyi. Stanisławowa i Husiatyna		11.57		
Ze Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego i Stryja		9·06		
Z Pesztu, Ławocznego, Nowego Sącza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Munkacza		11·47		
Z Rawy				8·25
Z Sokala i Bełzca				4·21
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·3[illegible]
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	[illegible]
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·29		10·15	[illegible]
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa, Husiatyna, Jass i Bukaresztu	9·15	10·23		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·29		
Do Stanisławowa i Kołomyi		5·23		
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		8·23		
Do Stryja, Chyrowa, Suchej i Stanisławowa		10·49		
Do Stryja, Stanisławowa. Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Nowego Sącza i Munkacza		6·2[illegible]		
Do Bełzca i Sokala				9·24
Do Rawy				6·1[illegible]

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godziny 5 m. 59 rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

W celu **rychłej obsługi** moich Szanownych Odbiorców **powiększyłem mój zakład artystyczno-litograficzny i sprowadziłem jeszcze jedną maszynę pospieszną najnowszej konstrukcyi,** jestem zatem w możności **wszelkie zamówienia wykonać bez najmniejszej zwłoki** i jak najtaniej. Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe, karty ślubne, plany, rysunki, dyplomy, obrazy, **wszelkie druki potrzebne dla pp. adwokatów, notaryuszów, władz** itp. ręcząc za rychłe i wzorowe wykonanie, oraz za możliwie najtańsze obliczenie. **Antoni Przyszlak.** Zakład artystyczno litograficzny we Lwowie, przy ulicy Kopernika Nr. 9. Bilety począwszy od 1 zł. 50 ct. za 100 sztuk. 2738

Kamienica nowa do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość: Garncarska 12 u stróża. 3236 2—4

„Syrjusz". Skład **najlepszych** gatunków **kawy,** Artura Kościckiego Lwów, ul. Ossolińskich 11. 2693

Ello! Jestem okropnie niespokojny, życzę przyjemnej zabawy całuję Cię serdecznie. Twój na wieku. *Mck.*

Centralne Biuro **Sprawunków** dla prowincyi Lwów, Kopernika 11. 3210

Sok malinowy $4^1/_2$ klo 3 zł. 40 ct. wraz z naczyniem sprzedaje Zymirski aptek. Lubaczów. 3242 1-2

Mleczarnia obok parku Kilińskiego (Stryjskiego) do wydzierżawienia na lato. Wiadomość w domu przy ul. św. Zofii 17. 3248

Fortepian w dobrym stanie, tanio do sprzedania w gmachu teatralnym. Wiadomość między godziną 9tą a 3cią u stróża, mieszkanie 44 w bramie od ul. Teatralnej. 8248 1—3

Leśnik lat 27, kawaler, z praktyczną znajomością prowadzenia gospodarstwa lasowego i przełożeństwa obszarów dworskich poszukuje odpowiedniej posady. Łaskawe zgłoszenia R. S. poste restante Borszczów. 3246 1—2

W gmachu galic. Towarzystwa kred. ziem. przy ul. Karola Ludwika l. 1 jest 5 pokoi z przedpokojem, kuchnią i przynależytościami na II piętrze zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości zasięgnąć można u administratora gmachu. 3245 1—3

Piękny pałacyk piętrowy do sprzedania Ul. Zyblikiewicza 39. Wiadomość tamże. 3222 2—3

Korzystne nabycie stale rentownego domu we Lwowie wskaże p. Poliński, dyrektor stenografii w Sejmie 3219 3—5

Koń wierzchowy maści skarogniadej, pół angielskiej, dobrze utrzymany do sprzedania. Zgłoszenia do Czernicy op. Wolica. 3207 2—8

Inseraty do wszystkich dzienników w kraju i zagranicą przyjmuje **Centralne Biuro Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 11.** 3210

Dla amatorów dobrej **kawy i herbaty** poleca skład 3064 6—12

Jana Bodnara

Lwów Akademicka l. 20

pół kg	Kawy wyśmienitej	zł 1·— i 1·08
„ „	Herbaty	„ 3·— i 4·—
„ „	Wyziewki z herbat	„ 1·20 i 1·60
„ „	Ciast do herbat	„ 1·— i 1·20
„ „	Czekolady po 70, 80, 90, 1·20, 1·80.	

Otworzyć mający się **Zakład wodoleczniczo - klimatyczny „Marjówka"** koło Lwowa, poszukuje

zdolnego KĄPIELOWEGO

i

zdolną KĄPIELOWĄ.

Oferty przyjmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera we Lwowie. 3002 20 - ?

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST ŚWIĄTECZNYCH

zebrane przez

Florentynę i Wandę

2991 *Wydanie czwarte*

ZAWIERA:

BABY tak zwane: tiulowe, drożdżowe, zaparzane, migdałowe, czekoladowe. BABY ŁOKCIOWE ukraińskie, BABY KAWALERSKIE. Najnowszy przepis na BABY PARZONE DOSKONAŁE KOŁACZE, BUŁKI WIELKANOCNE i t. p.

Najdoskonalsze przepisy pieczenia PLACKÓW, a mianowicie: Niezwykle dobry PLACEK DAKTELOWY. PLACEK ORZECHOWY w zupełnie inny sposób robiony jak po cukierniach i przewyższający wszystkie dobrocią PLACEK KRÓLEWSKI, bardzo dobry PLACEK z masy jabłek, czekoladowy, kruchy. NUGAT i t. p.

MAZURKI wyborne, a mianowicie: doskonałe makaronikowe, drożdżowe z masą migdałową, czekoladowe, z bakalji, migdałowe i t. p.

TORTY pomadkowe, śmietankowe, hiszpańskie, makowe, kartoflane, ponczowe i tp.

Najrozmaitsze doskonałe sposoby pieczenia CIASTEK DESEROWYCH CIAST do kawy herbaty i czekolady.

Sposób pieczenia CHLEBA, BUŁEK i ROGALI, jak również najrozmaitsze przepisy robienia LUKRÓW i t. p.

Cena 50 cnt.

Po przesłaniu za przekazem kwoty 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia W. Manieckiego

Lwów, ulica Kopernika liczba 7.

Przy zbliżającej się setnej rocznicy urodzin **nieśmiertelnej pamięci Obrońcy narodu polskiego Piusa IX**

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie

poleca znakomite dzieło:

Ks. Dra Józefa Pelczara

profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonika katedr. itd. p. t.

Pius IX i jego pontyfikat

w 3 tomach. Cena złr. **4 i 50** ct. już z przesyłką pocztową.

Część dochodu przeznaczona na dokończenie grobowca Piusa IX w Rzymie. 2640 2 6

Fabryka sztucznych nawozów

E. Jędrzejowicza i Sp.

w Białej pod Rzeszowem

sprzedaje mączkę z parzonych kości, mączkę rogową i superfosfat

po możliwie najniższych cenach i poręcza najwyższą zawartość kwasu fosforowego i azotu. 3224 8—6

Przeciw złoczyńcom!

kontrole elektryczne w sklepach, piwnicach i magazynach urządza

Edward Gottlieb

elektrotech. mech.

Lwów, ulica Sykstuska 23.

3082 6—10 („Impressa".)

Szkarpetki saskie

białe i kolorowe tuzin od 4·75.

Pończochy damskie

białe, kolorowe i w paski tuzin od zł 5·50.

poleca MAGAZYN II 1938

F. Knauer i Syn

pod Złotym Lwem we Lwowie.



Pomaga trawieniu, działa zadziwiająco na apetyt, czyści krew i pomnaża jej zasób, odżywia i wzmacnia organizm

KNEIPÓWKA

wódka z ziół i owoców leczniczych księdza Kneippa. Cena flaszki 1 złr. w. a.

Używa się kieliszek przed obiadem, chorzy piją po łyżce z wodą.

Wyłączny skład w droguerji

Leopolda Lityńskiego

magistra farmacji

we Lwowie, Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się (najmniej 2 flaszki) odwrotną pocztą. 2935



Wyłączny skład dla całej Galicyi

maszyn i narzędzi dla uprawy roli

Rud. Sacka

w **Plagwitz** pod Lipskiem.

S. A. Bubera Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13. 2927 1—8

Części składowe w zapasie. Cenniki i opisy gratis i franco.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że na zbliżające się Święta Wielkanocne zaopatrzyłem mój skład w bardzo obfity wybór rozmaitych wędlin to jest: szynki młode wędzone, kiełbas krajanych, siekanych, pieczonych i do gotowania, tudzież polędwice, cielęcinę marynowaną i wędzoną, prosięta surowe i pieczone, w końcu auspiki do ubierania półmisków po cenach jak najniższych. Obstalunki na prowincyi uskuteczniają się odwrotną pocztą.

Z poważaniem

firma: Franciszek Underka

we Lwowie, ul. Krakowska l. 15.

3238 2—3 Telefon nr. 338.

Magazyn sukna i towarów modnych

B. Mikuliński i L. Krokowski

we Lwowie, ul. Hetmańska l. 8

poleca:

Nowości

na sezon wiosenny i letni.

Ceny umiarkowane. Próbki do dyspozycji.

3237 2—5

Do wydzierżawienia w Glinnie

Młyn murowany

o 4 werkach do pytlowania i razowiny przy stawie i rzece Strypie, z porządnem pomieszkaniem, graniczący w około z 5 miasteczkami i 10 dużych gmin wsi, jedna mila od stacyi kolei miasteczka Zborów. Budynek nowy tak obszerny, że łatwo może być przerobiony na amerykańskie walcowe werki i dotyczące magazyny.

Do wydzierżawienia na dłuższe lata od 1 maja 1892 również

50 morgów sianożęci

i spust stawu dla połowu ryb i raków

jest do wydzierżawienia.

Zgłoszenia osobiście do właściciela dóbr stacya kolei i poczta Zborów, obecnie do 25 kwietnia 1892 w **Hotelu Żorża Nr. 35.** 3244 1—8

Fabryka świec woskowych i blichowania wosku

FRYDERYKA SCHUBUTHA

we Lwowie Rynek l. 45.

poleca nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd *najpiękniejszą i najtrwalszą*

MASĘ DO ZAPUSZCZANIA PODŁOGI

w pięciu kolorach

Nr. **0** biała — Nr. **1** jasno-żółta — Nr. **2** jasionowa — Nr. **3** orzechowa — Nr. **4** mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw mojej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia, przestrzegam więc przed zakupnem takowych. 3169 3—4

Adolf Silberstein

przedtem **J. Neuhöfer** optyk i mechanik

we LWOWIE ul. Karola Ludwika 9. róg Sykstuskiej 1

poleca w największym wyborze, najlepszej jakości i po najtańszych cenach:



Okulary, cwikiery, lornetki ręczne, lornetki teatralne, binokle wojskowe, binokle do podróży, **dwuoczne dalekowidze angielskie,** perspektywy do polowania na jedno oko, barometry metalowe (oneroidy), termometry, mikroskopy, szkła powiększające, lupy, kompasy i zegary słoneczne. Instrumenta niwelacyjne, stoły miernicze, łaty do niwelowania, rajscajgi, taśmy miernicze, calówki, libelle, piony. Maszynki elektryczne ze stałym i przerwanem prądem do leczenia, rumkrofy, rozmaite elementa i przybory fizykalne.

Urządzenia dzwonków domowych elektrycznych i telefonów w miejscu i na prowincyi wykonują się pod gwarancyą. Wszelkie naprawy optyczne i mechaniczne jakoteż dzwonków elektrycznych uskutecznia się po najtańszych cenach.

Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotną pocztą, Nieodpowiednie towary wymieniam w przeciągu 14 dni. Przy zamówieniu proszę o łaskawe podanie ceny. 3217 3—6

PARASOLKI

najnowsze

już otrzymał i poleca takowe

po cenach najniższych

magazyn nowości

EDWARDA SCHILLINGA

we Lwowie

ulica Halicka L. 16.

3141 3—6

Ces. król. uprzywil.

Najwększy skład powozów

Nesselsdorfskiej fabryki

przedtem

SCHUSTALA i Spółki.



Polecamy nasze ekwipaże, powozy landauskie, landolety, coupé, caps, mylordo, fajetony, dorożki zwyczajne i damskie, jakoteż wszystkie gospodarskie wózki lub tarantasy w najlepszem wykończeniu z gwarancją doskonałego wyrobu przy bardzo przystępnych cenach. 3081 7—30

E. & J. STROMENGER

Skład powozów, siodeł i uprzęży.

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 5.

PARASOLKI

w najnowszym guście

polecają najtaniej

Dziewoński i Gigiel

Lwów, Halicka 6. 3026

Przed szynką!

Na Święta Wielkanocne.

Zdrowsza! lepsza! znacznie tańsza niż koniak!

Prawdziwa żytnia 8-letnia wódka.

Orzeczenie.

Na podstawie dochodzeń i badań chemicznych poświadczam niniejszem, iż wódka **„Bałłabanówka"** jest **wystałą i oczyszczoną** żytniówką, wolną od **niedogonu** (fuzlu) i tym podobnych przymieszek. W skutek tego orzekam, iż jest ona czystym, **zdrowym i hygienicznym** napojem gorącym (spirytusowym), który na ustrój ludzki działa tak samo jak **prawdziwy Cognac**

Lwów dnia 10 marca 1892.

Dr. Br Badziszewski *m. p.*
Profesor chemii w uniwersytecie lwowskiem.

1 litrową butelkę za 90 centów.

poleca

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie.

3049 2 2

Ogłoszenie.

Osobowy i pakunkowy ruch między Austryą a Rumunią przez Suczawę.

Zaprowadzenie nowej taryfy.

Z dniem 1go maja 1892 wejdzie w życie dla bezpośredniego przewozu osób i pakunków między Austryą a Rumunią nowa taryfa, która znosi równocześnie taryfę dla bezpośredniego przewozu osób i pakunków między Austryą, Galicyą a Rumunią z 15 maja 1886 wraz z I dodatkiem z tego samego dnia, jakoteż taryfę jazdy i udziałów dla wzmiankowego ruchu z 15go czerwca 1891 wraz z I dodatkiem z 1 listopada 1891.

Do nowej taryfy wcielono oprócz dotychczasowych austryackich stacyi kolejowych Lwów, Stanisławów, Kołomyi, Czerniowiec i Suczawy także Kraków, Ławoczne, Pragę (dworzec towarz. kol. państw.) Berno i Wiedeń (dworzec kol. północnej) a ważność biletów do trzech ostatnich stacyi przedłużono na 10 dni

Nową taryfę można za 15 centów dostać w urzędzie udział mających kolei względnie stacyi.

Wiedeń dnia 26 marca 1892.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych w imieniu Zarządów kolei udział mających.

Dyrektor ruchu
A. Elsner.

3252 1—1

Majątek

Zarudeczko

w powiecie Zbarazkim

jest do sprzedania

200 morgów ornego pola, 30 łąk.

Bliższa wiadomość: Zarząd dóbr Izydorówka p. Żurawno.

3140 (Lwów „Impressa".)

3240

Za 4 ct.



może mieć w 25 minutach kąpiel w domu kto kupi wannę lub kanapkę

z ulepszonym aparatem do grzania wody. Wanny cynkowe połączone z tuszem. Wanny lakierowane. Pokojowe parnie kuracyjne. Lodownie pokojowe. Waterklosety i klosety pokojowe po 9 złr. Pierwsza krajowa pracownia wanien cynkowych **F. Bordona** (w gmachu dawnej Kasy oszczędności,) Lwów Jagiellońska 9. Ilustrowane cenniki gratis.

Trucizna

na myszy polne.

Mam zaszczyt powiadomić P. T. Panów Obywateli wiejskich i gospodarzy, iż otrzymawszy od Św. ck Starostwa w Brzeżanach upoważnienie do wyrabiania trucizny na myszy polne, wyrabiam takową na każdy obstalunek, jednakowoż tym tylko osobom prywatnym, które mają od odpowiedniej władzy administracyjnej powiatowej do odbierania jej pozwolenie (§ 3 ust. z 25 kwietnia 1876).

Za skuteczność mojej trucizny ręczę, o czem mogli się przekonać ci Panowie odbiorcy, którzy począwszy od roku 1888 u mnie takową zamawiali a od których posiadam blisko 30 listów pochwalnych, którymi się każdej chwili wykazać mogę. Najmniejsza posełka 5 ko. której cena z opakowaniem i frachtem wynosi 2 złr. 71 ct. Przy obstalunku 100 ko 45 złr. netto. Jedno kilo wystarcza na 2—3 morgów zasiewu.

Seweryn Błachowski

aptekarz w Kozłowie via Jezierna.

3215 3—3

Leśnik

29 lat wieku, żonaty, ojciec jednego dziecka, człowiek inteligentny i energiczny, dobry rysownik i mierniczy, z ukończoną szkołą krajową gospodarstwa lasowego we Lwowie i 6cio letnią praktyką, poszukuje natychmiast posady Łaskawe zgłoszenia uprasza się adresować pod lit. A. B. post rest. Borszczów. 3161 4—5

Nowe źródło na Święta.

(Pod wiewiórką ul. Teatralna l. 16)

można nabyć jak najlepsze wina węgierskie i austryackie oraz wyśmienity rum prosto z Jamaiki sprowadzony po najprzystępniejszych cenach. Przy większem zamówieniu znaczny opust. Dla dogodności P. T. Publiczności lokal otwarty jest do godz. 1 w nocy. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem

Teofil Teichman restaurator.

3054 3—4

Ekonom

żonaty, liczący lat 32, na żądanie wykaże się chlubnemi świadectwami poszukuje posady i może objąć zaraz lub od 1 lipca br. Adres: A. J. K. Nr. 100 post. restante Dżuryn. 3126 5—5

W Stanisławowie ul. Halicka, nabyć można **w 60 odmianach 1.500 róż** sztamowych silnych jak dwuletnie, wiele **z pączkami** w najpiękniejszych gatunkach z nazwiskami, hodowane w mchu i glinie a więc każda pewna.

Od 2 metr. wysokości do $2^1/_2$ m. szt. 60 ct. Od 1 m. 25 ctm. do 1 m. 50 ctm. szt. 50 ct. 1 metrowe i wyższe szt. 40 ct. Miesieczne i z korzenia szt. 15 ct. JABŁONIE w najlepszych gatunkach 35 ct. WINOROŚLE w najlepszych gatunkach 25 ct. CZERECHY w najlepszych gatunkach szt. 35 ct. DERENIE 3letnie szt. 40 ct. PIGWY duże rodzące szt. 30 ct ŚLIWY 35 ct. Pigwy małe do szczepienia 100 szt. 3 zł. MALINY CAŁY ROK RODZĄCE szt. 10 ct Porzeczki szt. 10 ct. Agrest szt 10 ct. GWOŹDZIKI pachnące 2letnie szt. 10 ct SADZONKI szparagowe kopa 1 zł. Także w porze odpowiedniej flance DYWANOWE, WARZYWNE i KWIATOWE w rozmaitych gatunkach. Nasienie buraków OBENDORNFSKICH kilo 80 ct. i innych JARZYN i KWIATÓW. Bukiety, rośliny, wieńce i wszelkie dekoracye. NA ŻĄDANIE wyjeżdzam zakładać ogrody.

Z poważaniem

Schmidt

3129 5—8 pomolog i ogrodnik.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, pl. Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach

Realność większa

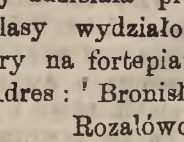
w **Stryju** o 2ch frontach, z powodów familijnych z wolnej ręki **do sprzedania.** Roczny doohód 1600 zł. 9 tysięcy może pozostać. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wyjaśnień udzieli Wny Kosterkiewicz i Lechicki w Stryju 3224 2—3

Poszukuje się

nauczycielki

do jedynaczki młodej osoby, która by udzielała przedmiotów do VII klasy wydziałowej jak również gry na fortepianie i konwersacją. Adres: Bronisław Żukiewicz w Rozałówce, p. Sokal. 3220 2—3

3035



Sztuczne zęby i szczęki

według najnowszego systemy amerykańskiego w kauczuku, złocie i celluloidzie, jako też wszelkie reperacye zębów, trwale tanio także na raty wykonuje

Atelier dentestyczno-techniczne

B. Bergera

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5 w domu Wgo p. Stromengera

Piękne goździki z Klattau,

odznaczone w r. 1889 medalem państwowym, a w r. 1891 na wystawie krajowej w Pradze pierwszą największą nagrodą, złotym medalem. Pole am mój wielki zapas szczypt, które niezawodnie tego roku będą kwitnąć; 12 gat. 2 złr. 50 ct., 25 gat. 5 złr., 50 sort 9 zł., 100 gat. 18 złr. Również posiadam wybór różnego rodzaju pelargonii, fuksji, róż, georginii itp. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Józef Walter

Specyalne pielęgnowanie gwoździków w Klattau. 3105



Antoni Gudiens

we LWOWIE, plac Maryacki liczba 8.

poleca w największym wyborze

prawdziwe saskie pończochy pończoszki i skarpetki

po najtańszych cenach.

3171 3—8 („Impressa".)

Nauczycielka

Niemka, posiadająca *doskonale* języki: *francuzki i angielski,* średnio muzykę, poszukuje posady przez biuro *Mme Stéphanie,* Kraków, Długa 7. 3208 2 3

P. T. Właścicielom maszyn parowych, młynów, tartaków, młocarń parowych, życzącym sobie mieć o 60% taniej od cen fabrycznych elektryczne oświetlenie, poleca się niżej podpisany z powodu zamiaru zmienienia obecnej posady, jako maszynista egzaminowany z wyższem wykształceniem.

Wszelkie reparacye około maszyn parowych i innych, wszelkie wyroby i reparacye w zakresie elektrotechniki jako urządzenia telefoniczne itd. wykonywuje własnoręcznie. Zgłoszenie pod adresem: **Weliński, Monasterzyska** post rest. 3194 3—6

Najtaniej i najsumienniej wykończone

WYROBY

z chińskiego srebra

można mieć **tylko** z pierwszej krajowej fabryki

JAKUBOWSKI i JARRA

skład Lwów, Rynek l. 37.

Skład Kraków głów Rynek l. 26.

Do posrebrzania i pozłacania przyjmują się wszelkie artykuły w ten zawód wchodzące.

Wszelkie przybory kościelne i cerkiewne znajdują się zawsze na składach. 3021 14—16

Ekonom

w sile wieku, pozostający kilka lat na utrzymaniu dworskim, z powodu ożenienia się chce zmienić posadę.

Tenże dobrą rekomendacyą i świadectwami od znanych osobistości wykazać się może. Adres: M. M. poczta Czudec 3174 4—5

Handel wędlin

Feliksa Wanatowicza

w Sanoku

poleca przy nadchodzących Świętach Szan. Pub. wielki zapas szynek w różnych gatunkach, oraz kiełbasy, salcesony po cenach bardzo przystępnych i wszystko, co wchodzi w zakres masarski. Zamówienie uskutecznia spiesznie i sumiennie.

3214 2—3

Poszukuje

dzierżawy

od 200—400 morgów dobrej gleby i łąk dokładne opisy pod adresem: Mieczysław Niesiołowski Halicz. 3227 2—3

Folwark Kniaże

ma na sprzedaż

PAWIE

para po złr. 12.

i bujaki półkrwi „Simenthal".

Bliższe informacye udziela Zarząd p loco 3247 1—1

Kukurudza nasienna Karliki

jest do sprzedania w folwarku Kotów, poczta Brzeżany 100 kilogramów 8 złr., z dostawą do stacyi kolei Halicz 8 złr. 40 ct. bez worka Mniej jak pięć worków do kolei nie wysyłam

3243 1—1 **Aslau.**

Kupna

majątku ziemskiego

w dobrej glebie wartości 100 do 120.000 zł. w. a. poszukuje kancelarya adwokata Dra Stanisława Bielińskiego ulica Szopena 7. Lwów 3202 3—5

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak